

1 maja

Majowe rozmyślania

JAK każdy miesiąc, również i maj zaczyna się dniem pierwszym, ale w tym właśnie wypadku, dniem szczególnym, choć wolnym od pracy, jednak pracy pełnym. Bo właśnie 1 Maja to odpowiednia chwila, by przeżyć radość z pracy, by odczuć z niej satysfakcję, by pomyśleć o trudzie i wysiłku fizycznym i umysłowym, o działaniach, które winno zawsze owocować czymś nowym, wzbogacającym ogół i jednostkę. Dzień majowy, świąteczny, umożliwia refleksję.

Praca — nasze prawo, nasz obowiązek — powinna przynosić efekty optymalne. Tylko wtedy można mówić o pracy rzeczywiście racjonalnej dla kraju i społeczeństwa, a jednocześnie o pracy dającej autentycznie pełną satysfakcję. Dość przypomnieć sobie fragmenty publikacji prasowych, audycji radiowych czy telewizyjnych, nie mówiąc nawet o oficjalnych dokumentach i wystąpieniach naszych przywódców, by pojąć, iż w chwili obecnej nie sama praca — stereotypowe osiem godzin działania — ale właśnie jej efektywność, jej jakość, stanowią problem zasadniczy. Rzecz bowiem w tym, iż nie stać nas na marnotrawienie czasu, wysiłku ludzkiego, maszyn, surowców, środków transportu itd. Praca dla samej pracy jest nonsensem, praca nieproduktywna — działaniem tym szkodliwszym, iż poza wymiernymi w złotych strata nie niesie ze sobą zła, kto wie, czy nie gorsze: demobilizuje człowieka, czyni go podatnym na styl życia i myś-

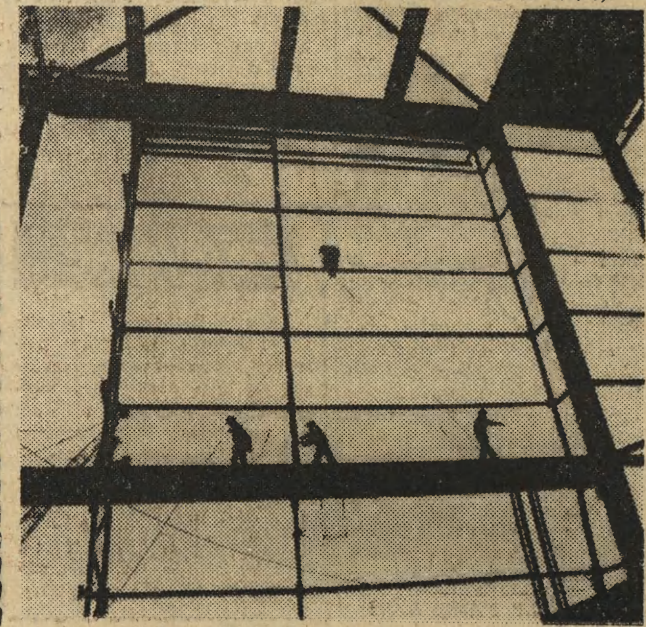
lenia, w którym sarkastyczny uśmiech towarzyszy lekceważącemu machaniu ręką.

We wspólnym interesie, w interesie ogólnospołecznym, a więc w imię korzyści jednostek pomnożonych przez trzydzieści cztery miliony z hakiem, wojuje się o jakość pracy. Jednym z elementów tej walki, tym trudniejszej, że przeciwnikiem są nie tylko — przykładowo — nie zawsze dostosowane do życia przepisy, ale głównie słabości tkwiące w ludziach, jest batalia o rezerwy. Rezerwy w niedoskonałym wciąż modelu organizacji pracy, rezerwy w aktualnych technologiach produkcji, rezerwy w sferze możliwości działania i myślenia.

TYM razem rzecz będzie o myśleniu, pracy szarych komórek, które z każdym rokiem ujmują nam wysiłek, przyczyniają się do tego, iż łopate zastępuje koparka, li-czydło — maszyna licząca, transport luzem — kontener. Ale — dla jasności sprawy — nie o myśleniu technologicznym, czysto produkcyjnym. Godne zachodu jest myślenie o sprawności pracy i efekcie czynionych nakładów w aspekcie wręcz generalnym, myślenie o rezerwach, które tkwią w naszym milczeniu, naszym spokoju, naszej zgodzie na przepis, normę, zarządzenie.

Oto temat postawiony przekornie: oto pytanie zasadnicze: Czy pracując jesteśmy zaangażowani? Ostatnie słowo, często nadużywane, wyświechtane, powtarzane do znudzenia w równie często

(Dokończenie na str. 5)



Cena 1 zł

echo



KRAKOWA

ROK XXXII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 97 (9774)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 30 kwietnia, 1 maja 1977 r.

Oświadczenie rządu PRL

NOWY JORK

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku, opublikowano oświadczenie rządu PRL w sprawie zwołania Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ, poświęconej problemom rozbrojenia.

Stanowisko Polski, w którym szczególnie zaakcentowana została potrzeba właściwego przygotowania sesji tak, aby przyczyniła się ona do dalszego ożywienia prac Komitetu Genewskiego oraz innych rozmów rozbrojeniowych, spotkało się z pozytywnym zainteresowaniem i komentarzami.

Po raz czwarty nagrody „Echa”

Najlepsze Książki Roku 1976 o Krakowie

Już po raz czwarty z inicjatywy „Echa Krakowa” odbył się doroczny konkurs na Najlepszą Książkę Roku o Krakowie. Konkurs, którego celem jest rozszerzanie wśród naukowców, pisarzy i wszystkich, którym nieobce są losy naszego grodu, zainteresowania tematyką związaną z historią, teraźniejszością i przyszłością naszego miasta.

Na posiedzeniu jury konkursu wybrało spośród kilkudziesięciu wydanych w 1976 roku pozycji — najlepsze. Nagroda główna — 25 tys. zł — została tym razem podzielona między następujące dzieła:
● „KRAKÓW ZA PREZYDENTURY MIKOŁAJA ZYBLIKIEWICZA” — IRENY HOMOLI (Wydawnictwo Literackie w Krakowie) — 15 tys. zł;
● „LEGENDA I PRAWDA ZIEŁONEGO BALONIKA” —

TOMASZA WEISSA (Wydawnictwo Literackie) — 10 tys. zł.
Ponadto jury postanowiło wyróżnić honorowymi dyplomami trzy inne książki o Krakowie:
● „Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa 1815—1846” Wojciecha Bartla (Wydawnictwo Literackie);
● „Szkolnictwo średnie Krakowa w pierwszej połowie XIX w. (1801—1846)” Renaty Dutkovej (Ossolineum);
● „Jan Matejko wszystkim znany” Marii Szipowskiej (PIW).

Dyplom wyróżnienia przypadł również WYDAWNICTWU LITERACKIEMU w Krakowie, gdzie ukazały się obie nagrodzone książki.

Dokładne omówienie nagrodzonych pozycji oraz rozmowy z laureatami zamieścimy w sobotnio — niedzielnym wydaniu „Echa”, które ukaże się 7 maja br.

Jury konkursu na Najlepszą Książkę Roku o Krakowie obradowało w składzie:

Teresa Stanisławska (redaktor naczelny „Echa Krakowa”, przewodnicząca jury), prof. dr Janina Bieniarzówna (Akademia Ekonomiczna), prof. dr Józef Miłkowski (Uniwersytet Jagielloński), Marian Fita (dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego), Jan Pieszcachowicz (prezes Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich), red. Mieczysław Kasprzyk („Echo Krakowa”) oraz

red. Tadeusz Nyczek (krytyk literacki — sekretarz jury). Uroczyste wręczenie nagród laureatom odbędzie się w dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Uroczyste spotkanie Egzekutywy KK PZPR w Krakowie z ludźmi dobrej roboty

Dorocznym zwyczajem przed 1-Majowym Świętem Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR spotkała się z przodującymi ludźmi pracy i działaczami ruchu robotniczego, wyrażając szacunek dla tych, których praca przyczyniła się i przyczynia do rozwoju naszego kraju. Jeśli praca ta jest sumienna i uczciwa, jeśli wykonując ją myślimy o społeczności, której częstko stawimy, dajemy tym najlepszy dowód przywiązania do kraju.

O patriotyzmie w pracy codziennej wspominał na wczorajszym spotkaniu I sekretarz KK PZPR — Wit Drapich, który następnie dokonał dekoracji osób wyróżnionych przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Tadeusz Piwoński — dyr. Zakładu (Dokończenie na str. 2)



MINISTERSTWO Spraw Zagranicznych ZSRR zwróciło ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie uwagę na wrogą działalność rozgłosu radiowych „Swoboda” i „Wolna Europa”.

28 BM. W W. BRYTANII formalnie weszła w życie ustawa o nacjonalizacji przemysłu lotniczego.

W PIĄTKOWYM wydaniu dziennika „New York Times” opublikowano sensacyjną informację: przed 9 laty znikał statek wiozący 200 ton uranu. Niektórzy przedstawiciele wywiadów amerykańskich są przekonani, że statek ten „znalazł drogę” do Izraela, który od roku 1963 ma reaktor zdolny do wytwarzania materiałów do produkcji bomb atomowych.

Edward Gierek przyjął delegację wojskową Wietnamu

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął 29 bm. członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Wietnamu, wicepremiera, ministra Obrony Narodowej SRW, gen. armii **Vo Nguyen Giapa**, który składa w Polsce wizytę na czele delegacji Wietnamskiej Armii Ludowej.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej, gen. armii **Wojciech Jaruzelski**.

Obecny był ambasador SRW w Polsce, **Nguyen Ngoc Uyen**.

Omówiono kierunki dotychczasowego pogłębiającego się współdziałania między PZPR i KPW oraz zakres rozszerzających się przyjacielskich stosunków między Polską i Wietnamem we wszystkich dziedzinach. Spotkanie upłynęło w serdecznej, braterskiej atmosferze.

29 bm. prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz** przyjął **Vo Nguyen Giapa**.

Dar rządu ZSRR dla Centrum Zdrowia Dziecka

29 bm. w Międzyzlesiu odbyła się uroczystość przekazania daru rządu radzieckiego dla Centrum Zdrowia Dziecka — pomnika ku czci dzieci — ofiar II wojny światowej. Składa się on z zestawu nowoczesniejszej aparatury diagnostycznej, terapeutycznej i laboratoryjnej.

Aparaturę przekazał ambasador ZSRR w Polsce — **Stanisław Pilotowicz**.
Dziękując najwyższym władzom ZSRR za cenną aparaturę medyczną, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — **Szpitala CZD**, **min. Janusz Wierzbicki**, wskazał m. in., że dar ten będący moralnym i materialnym wkładem narodu radzieckiego w powstanie CZD, służyć będzie najwyższej idei humanitarnej, jaką jest troska o zdrowie dzieci i młodzieży.



Spotkanie z ludźmi dobrej roboty w KK PZPR — dekoracja odznaczeniami państwowymi. Na naszym zdjęciu moment odznaczania Krzyżem Kawalerskim

Orderu Odrodzenia Polski — **Zbigniewa Janusa**, przez I sekretarza KK PZPR **Witę Drapię**.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Uroczyste spotkanie Egzekutywy KK PZPR w Krakowie z ludźmi dobrej roboty

(Dokończenie ze str. 1)

Doświadczalnego Instytutu Odlewnictwa w Krakowie.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Zdzisław Bartyl** — z-ca dyr. PUS „Budostal”, **Stanisław Bugaj** — zasłużony działacz robotniczy, **Antoni Bigaj** — mistrz kolejowy, **Feliks Banaś** — elektryk z „Budostalu-1”, **Stefan Dąbrowski** — starszy mistrz z „Budostalu-2”, **Zbigniew Janus**

Komunikat Państwowej Komisji Cen

Państwowa Komisja Cen podjęła decyzję o obniżeniu z dniem 1 maja br., cen detalicznych telewizorów krajowych i importowanych do odbioru obrazu czarno-białego.

Obniżka cen wyniesie średnio około 14 proc. tak np. cena telewizora Libra 201B, o przekątnej 21, zostaje obniżona z 9.800 zł do 9.000 zł; telewizora Neptun 424 o przekroju, ekranu, 20, z 7.200 zł do 6.500 zł; telewizora przenośnego Vela 202/12 z 7.400 zł do 6.900 zł, a cena telewizora Antares 201 z 7.400 zł do 6.700 zł.

W jeszcze większym stopniu zostają obniżone ceny takich telewizorów jak Ametyst 1012 (20,4) — z 6.700 zł do 5.200 zł, Libra 201 (24,4) — z 9.500 zł do 8.200 zł, Saturn 201 z 6.400 zł do 5.500 zł, Neptun 621 z 9.600 zł do 8.200 zł, a telewizora Elektron 206 z 8.700 zł do 7.400 zł.

— dyr. Drukarni Narodowej w Krakowie, **Władysława Kurach** — zasłużona działaczka robotnicza z Wysocia, **Julian Kawulak** — st. mistrz z krakowskiej „Chemobudowy”, **Mikołaj Podolak** — zast. działacz robotniczy z Krzeszowic, **Roman Nowak** — zasłużony działacz robotniczy z Polanowic, **Zdzisław Sekula** — kier. działu w Przedsiębiorstwie Kolejowych nr 9, **Maria Wardak** — emerytowana nauczycielka, organizatorka tajnego nauczania w czasie okupacji hitlerowskiej.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Leopold Czeremuga** — magazyner z WZSR „Samopomoc Chłopska”, **Kazimiera Cikała** — kier. sklepu „Samopomoc Chłopskiej” w Niepolomicach, **Maria Czyż** — przewodnicząca Komitetu Osiedlowego St. Miasto, prac. Drukarni Narodowej, **Janusz Dmytrak** — naczelnik Wydziału Techniki w „Budostalu”, **Aniela Wyżga** — kierowniczka sklepu „Samopomoc Chłopskiej” w Liszkach i **Kazimierz Żaba** — specjalista d/s racjonalizacji w „Budostalu”.

W drugiej części spotkania wystąpili artyści scen krakowskich.

Podobne spotkania z ludźmi rzetelnej pracy i zasłużonymi działaczami miały miejsce również w komitetach dzielnicowych PZPR. (J)

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 29 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło problemy związane z realizacją rządowych programów badawczo-rozwojowych.

Obok istniejących od 1971 roku problemów węzłowych i re-sortowo — branżowych, postanowiono nadać kilku kierunkom naukowo — badawczym o szczególnie dużym znaczeniu społeczno — gospodarczym rangę programów rządowych. Dotyczy to takich zagadnień, jak: rozwój budownictwa mieszkaniowego, optymalizacja produkcji i spożycia białka, zwalczanie chorób nowotworowych, unowocześnienie gospodarki i życia codziennego przez ich elektroniczną, lepsze wykorzystanie zasobów węgla i miedzi oraz wykorzystanie zasobów wodnych.

Przyjęte w rządowych programach badawczo — rozwojowych różne rozwiązania realizacyjne powinny przyczynić się do szybkiego zastosowania w praktyce osiągnięć nauki i techniki.

Prezydium Rządu powzięło uchwałę o dużym znaczeniu dla dalszego pogłębiania współpracy technicznej i kooperacji pomiędzy przemysłami Polski i ZSRR. Akceptowano porozumienia dotyczące wzajemnej współpracy technicznej i kooperacji przemysłowej w produkcji żurawi kołowych i gąsienicowych dużej mocy. Chodzi o żurawie kołowe o udźwigu 25, 40, 63 i 100 ton

♦ ROPA naftowa z uszkodzonego otworu wiertniczego w rejonie Ekofisk, nadal wypływa do morza.

♦ NIEOCZEKIWANA erupcja islandzkiego wulkanu Leirhnjúkur spowodowała straty materialne w wysokości kilku milionów dolarów.

zdalekopsu

♦ NIECODZIENNY widok na ulicach Paryża: żołnierze w roboczych dresach ładują na wielkie samochody, plastikowe worki ze śmieciami, kartonowe pudła i innego rodzaju prowizoryczne pojemniki załagające ulice i wejścia do domów. Jest to operacja „odkurzac” uruchomiona przez władze miejskie wobec przedłużającego się strajku pracowników oczyszczania miasta.

oraz o żurawie gąsienicowe o udźwigu 63 i 100 ton. Powstała ona w wyniku współpracy polskich i radzieckich konstruktorów.

Na posiedzeniu zapadły kolejne decyzje, których celem jest usprawnienie procesów inwestycyjnych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego na temat realizacji uchwały Rady Ministrów z 1975 r. w sprawie racjonalnej oszczędnej gospodarki papierem, tekturą i przetworami papierniczymi.

Prezydium Rządu rozważyło problemy związane z realizacją postanowień konwencji o ochronie morskiego środowiska obszaru Morza Bałtyckiego.

PRZED ŚWIĘTEM 1 MAJA, członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**, odwiedził 29 bm. załogę Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego.

MINISTERSTWO OŚWIATY i Wychowania informuje, że 9 maja br. (poniedziałek) jest w szkołach wszystkich typów dniem wolnym od zajęć lekcyjnych. W dniu tym odbędzie

Z KRAJU

się w szkołach uroczyste apele, spotkania z kombatanami, żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego i inne imprezy związane z 32 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem.

CENTRALNA RADA Związków Zawodowych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznały po raz pierwszy nagrody dla zakładów pracy produkujących w działalności kulturalnej i socjalistycznym mecenacie nad twórczością artystyczną. Nagrody zostały przyznane m. in. Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL” w Mielcu i Zakładowi Chemicznemu w Oświęcimiu.

Budowa krakowskiego centrum sprzedaży i obsługi „fiata” weszła w końcową fazę

Krakowscy samochodziarze, posiadacze „fiatów”, pełni są optymizmem. Za kilka miesięcy

uruchomione zostanie centrum sprzedaży i obsługi tych samochodów. przy al. Pokoju 81. Będzie to wreszcie obiekt godny naszych czasów, a jego uruchomienie przyczyni się chociaż do częściowego złagodzenia trudnej sytuacji, panującej w podważeńskim grodzie w tym względzie. Usługi motoryzacyjne winny się znacznie poprawić. Tak przynajmniej zapewnia kierownictwo „Polmozybu”.

Z sali koncertowej

Słuchając „Pór roku”

Wiek XIX zaczął się w muzyce wydarzeniem pamiętnym: stary mistrz **Józef Haydn** wystąpił w kwietniu 1801 roku w sali koncertowej pałacu Schuazzenberga w Wiedniu swe nowe wielkie oratorium „Pór roku”.

Oratorium święte (a w owych czasach, gdy pisywano przeważnie oratoria religijne — była to rzadkość, w czterech częściach, opiewa piękno pór roku, ludzką pracę, radość i smutek. Sięgnął tu Haydn po proste i bezpośrednie efekty muzyczne: zilustrował muzyką śpiew ptaków, cykanie świerszczy, warkot kołowrotka, szmer deszczu i huk grzmotów — i wplotł potoczne, śpiewne melodie, barwne i bujne rytmy taneczne, z wyraźnymi pierwiastkami ludowymi.

Wprowadził też tu twórca coś w rodzaju wątku dramatycznego osnutego na poetyckim tekście **Świeteny**. Trzy postacie: **Szymon**, dzierżawca (baryton), jego córka **Hanna** (sopran) i **Lukasz** (tenor) oraz chór wieśniaków i myśliwych snują opowieść o każdej z pór roku, o przemianach przyrody, o swoim życiu...

Wczoraj usłyszeliśmy w Filharmonii znów **haydnowskie „Pory roku”**. Wprowadził je na estradę nasz gość z Jugosławii, **Anton Nanut**. Po jakiej poszedł on linii interpretacyjnej? Chyba po tej najbardziej trafnej: fragmenty lekkie, liryczne „Pór roku” prowadził **Nanut** dźwiękiem delikatnym, finiszowym, z rokokowymi urokami — a równocześnie, gdy tego wymagał charakter innych fragmentów dzieła — nie rezygnował z potęg, masywności brzmieniowej.

Dysponował tu wczoraj kapelmistrz jugosłowiański doskonałym, bardzo elastycznie realizującym jego intencje aparatem wykonawczym: pięknie śpiewającym i — jak zwykle — b. dobrze do występu przygotowanym przez **A. Pałkę** chórem filharmonicznym, sprawnie grającą orkiestrą — i tercetem „markowych” solistów: **Delfiną Ambroziak** (sopran), **Henrykiem Grychnikiem** (tenor) i **Adamem Szybowskiem** (baryton), w którym to tercecie głos sopranowy zachwycał kulturą frazy i pięknem koloru brzmieniowego, a barytonowy — równością emisji. Partię klawesynową wykonywał **Alfred Müller**.

JERZY PARZYŃSKI

Centrum „fiata” kosztować będzie około 137 mln zł. Budowę rozpoczęła ekipa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1, z końcem 1974 r. Aktualnie prace są już mocno zaawansowane. Codziennie pracuje tutaj ponad 30 robotników. Termin zakończenia tej inwestycji wyznaczono na 31 lipca br. Roboty wykonuje się tu na dwie zmiany. Kierownik budowy, mgr inż. **Piotr Wasiel** informuje, że już niedługo roboty będą trwały bez przerwy całą dobę, na trzy zmiany. Przy pełnej mobilizacji załogi oddanie centrum z końcem lipca — do zagospodarowania — będzie możliwe.

W opiece przy al. Pokoju czynna jest już od ok. 4 miesięcy stacja szybkiej obsługi. Znajduje się w niej 7 stanowisk naprawczych oraz automatyczna myjnia. Codziennie przez ręce zatrudnionych tutaj mechaników przechodzi blisko 100 pojazdów.

Pełną parą ruszyły prace w pozostałych halach i budynkach centrum. Po uruchomieniu całej stacji będzie odbywać się tutaj sprzedaż samochodów — 3 tysiące „fiatów” rocznie wraz z ich obsługą serwisową. Przewiduje się przeprowadzanie napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych kilkunastu tys. wozów rocznie. Około 63 tys. rocznie posiadaczy samochodów będzie mogło dokonać szybkich napraw uszkodzonych pojazdów. W centrum znajdzie się także budynek administracyjno-socjalny. W sumie w opiece przy al. Pokoju będzie kilkadziesiąt stanowisk roboczych.

Stanem postępu robót na budowie centrum „fiata” oraz możliwości terminowego przekazania obiektu interesował się prezydent Krakowa, **Jerzy Pekala**, wizytując wczoraj tę budowę. (Ja)

co słychać...

Znany francuski piosenkarz, **Johnny Hallyday** został skazany przez sąd paryski na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem oraz na grzywnę w wysokości 20.000 franków. W czasie przewodu sądowego udowodniono, że Hallyday, który naprawdę nazywa się **Jean Philippe Smet**, dopuścił się oszustw podatkowych na sumę około 2,5 mln franków.

OD NIEDZIELI

Nie wystarczy być bogatym, aby nie liczyć się z nikim i z niczym. Taką mniej więcej sentencję można wysnuć z niedawnego wystąpienia prezydenta **Cartera** na wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu amerykańskiego. Program, jaki wówczas zaprezentował kongresmenom, tylko z rzadka — jak to zauważyli sprawozdawcy prasowi — był przerwany słabymi okłaskami. Gdy zaś prezydent doszedł do najbardziej drastycznej części owego programu — podniesienia podatku od benzyny aż o 50 centów od galona (3,79 litra), nałożenia wysokich kar podatkowych na właścicieli wielkich samochodów — cisza w ławach senatorskich była absolutna.

O coż to chodził prezydentowi **Carterowi**? Dlaczego znów w Stanach Zjednoczonych z taką ostrością powraca sprawa oszczędności środków energetycznych?

Otóż eksperci doszli do wniosku, że jedyną drogą do pokrzywania amerykańskiego zapotrzebowania na energię — w okresie najbliższych 50-ciu lat — jest wprowadzenie ostrego reżimu oszczędnościowego zużycia gazu i ropy naftowej, przy równoczesnym podwojeniu wydobycia węgla kamiennego. Jeśli oczywiście chce się uniknąć o wiele gorszych niż przed dwoma laty skutków kryzysu energetycznego.

Sprawa jest prosta: zużycie ropy naftowej we wszystkich krajach świata wzrasta z roku na rok, jej zasoby są ograniczone, a przy tym kureża się w sposób alarmujący. W pewnym tylko stopniu problem ten dotarł do świadomości

przeciętnego Amerykanina przed dwoma laty, kiedy to kraje arabskie ograniczyły eksport ropy. Po benzynie trzeba było wówczas ustawić się w długie kolejki, a i tak sprzedawano ją tylko w ograniczonych ilościach.

Prezydent **Carter** zamierza nie dopuścić do podobnej sytuacji, ale on ma tylko program przewidujący w jaki sposób można uniknąć powtórzenia sytuacji kryzysowej. Jego zaś realizacja uzależniona jest już od samych obywateli, od tego w jakim stop-

limity są przekraczane, wzrost podatku będzie następował z każdym rokiem, aż do 50 centów od galona.

Taka mała szkółka obywatelskiego wychowania.

No, ale samochody mają jednak nie wszyscy, w każdym razie nie wszyscy jeżdżą owymi krajownikami szos, zużywającymi potworne ilości paliwa. Prawie wszystkie jednak domy mieszkalne opalane są gazem, bądź ropą naftową. Program carterowski przewiduje więc dla pozyskania odpowiednich oszczędności renowację i uszczelnianie 90 proc. domów, tudzież wykorzystanie energii słonecznej w 2,5 mln domów. Niesprawne energetycznie urządzenia domowe, a więc różne grzejniki, klimatyzatory i lodówki mają być wy-

„Krażowniki” do lamusa!

niu Amerykanie zechcą się z nim pogodzić.

Cóż więc takiego proponuje **Carter**? Ano przede wszystkim poważne ograniczenie zużycia ropy naftowej, nie mniejsze niż o 10 proc. co powinno przynieść oszczędności w imporcie rzędu 10 milionów baryłek w skali rocznej. W tym to właśnie celu program przewiduje wprowadzenie dodatkowego podatku od samochodów zużywających znaczne ilości paliwa, oraz od 1979 roku podatku w wysokości 5 centów od galona benzyny. Wprowadzony zostanie on jednak tylko wówczas, gdy okaże się, że konsumpcja benzyny przekracza zaplanowany limit. Innymi słowy: sami użytkownicy samochodów zadecydują o tym, czy podatek będzie obowiązywał, czy też nie. Gdyby jednak okazało się, że roczne

mienione. Opracowuje się nadto program rozwoju masowego systemu transportu publicznego.

Jak zareagowali Amerykanie na program „zacieśniania pasa”, jeśli idzie o redukcję zużycia paliw płynnych? Bóż, nie, bo i różne tego programu mogą być reperkusje społeczne, a i różne są też interesy różnych grup biznesu. Słyszysz się np. pogląd jakoby Amerykanie nie byli przygotowani do takiej zmiany przyzwyczajeń, jakich wymaga od nich program carterowski. Chodzi tu m. in. o korzystanie ze środków masowej komunikacji, która

zresztą także nie jest przygotowana do roli, jaką się jej wyznacza. Ale przecież i te aspekty zostały przewidziane w programie.

Po uspokojeniu się jednak pierwszych emocji, jak głośzą informacje instytucji badania opinii publicznej, ponad 70 proc. obywateli popiera już stanowisko prezydenta. Spore zaniepokojenie natomiast wykazują producenci wielkich samochodów, jako że realizacja programu energetycznego skutecznym ograniczy zakup „krajowników”, a zatem i dochody firm samochodowych. A w ogóle to przedstawiciele przemysłu chcieliby, aby sprawy oszczędności energetycznych pozostawione zostały im, aby zasady w tej sprawie ustalał wielki biznes, zgodnie z dotychczasowymi tradycjami. Wedle natomiast **Cartera** powinna istnieć zasada kontroli rządowej oparta na elementach planowania.

Z dużym zainteresowaniem studiują się carterowski plan oszczędności energetycznych w krajach EWG. Brytyjskie ministerstwo energetyki opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że gdyby udało się zrealizować propozycje prezydenta USA, to sprawa bilansu energetycznego na świecie znacznie by się poprawiła.

A konkluzja dla nas? Kierunek jaki obrał się, nierzeczywiście z poszukiwań za ropą przy jednoczesnym intensywnym rozwoju kopalnictwa węglowego (powstaje nowe zagłębie lubelskie) daje nam szansę na ominięcie najtrudniejszych raf. (m-tz)

1234567 DO SOBOTY

Powstaje nowa ALWERNIA na miarę marzeń całych pokoleń

W gminie Alwernia i jedenastu wchodzących w jej skład wsiach, na czele z największymi Kwaczą, Regulicami i Porębą Żegoty, zachodzą duże zmiany. Wyraża się to m. in. w czynach społecznych, których wartość — w przeliczeniu na 1 mieszkańca — jest wyższa niż w innych gminach krakowskiej aglomeracji. Wysiłki wspierają Zakłady „Alwernia” w Kwaczale, będące dziś nowoczesną wytwórnią nieorganicznej chemii.

Historia nie była szczerą dla tego rejonu, leżącego wprawdzie w sąsiedztwie podwawelskiego grodu, ale z dala od wielkich wydarzeń dziejowych, szlaków handlowych, nie posiadającego — jak pobliski Chrzanów, Jaworzno, Siersza czy Libiąż — bogactw naturalnych. Jeszcze do niedawna mógł w Alwerni zadziwiać tylko rynek, wytyczony w XVIII w. nie na miarę potrzeb, ale na skalę marzeń i ambicji o rozwoju tej miejscowości. Skończyło się jednak na wniesieniu przy nim, również w XVIII w., nieco okazalszych domostw, świadczących do dziś o kunszcie miejscowych cieśli, stawiających budowle drewniane o konstrukcji zrębowej z podcieniami. Mieszkańcy utrzymywali się z pracy na roli, a najliczniej reprezentowane były zawody garncarza i kowala. Tutejsi flisacy spławiali galariami, przepływającą tędy Wisłą, wyroby ceramiczne do Gdańska.

WYSZLI Z BIEDY

W okresie międzywojennym okoliczne kopalnie zatrudniały tylko nielicznych. Nie zagwarantowały też pracy, uruchomione w 1938 r. Zakłady Chemiczne „Potas” w Kwaczale, bowiem załogę stanowiło tu zaledwie 110 osób.

Pod koniec lat pięćdziesiątych rozpoczął się okres wielkich zmian. Zaczęło się od zmodernizowania archaicznego traktu od Krakowa do Oświęcimia i na Śląsk oraz do Żywca. To otworzyło możliwość dojazdów do pracy, głównie do kopalń. Przynależność jednak do b. powiatu chrzanowskiego i zbyt mała ilość połączeń komunikacyjnych Alwerni z Krakowem sprawiała, że była ona z jednej strony na uboju Chrzanowa, z drugiej niewielkie były jej związki z Krakowem. Starania idą teraz w kierunku zespolenia gminy z należącej do niej wsiami w jedną całość, jak też zintegrowania tego rejonu z Krakowem.

PRZENOSZYNIE GÓR

Zespoleniu gminy z wsiami w kolektyw społeczny i gospodarczy służą drogi lokalne Południowy obszar ma już dogodną ich sieć, ale na innych terenach dopiero się je tworzy (np. Regulice — Czarna Góra, Brodla — Krzeszowice). Proces trudny, bowiem wymaga — w dosłownym tego słowa znaczeniu — przenoszenia gór.

Postawiono też w gminie na zespolenie się za pomocą wyrównania różnic w poziomie warunków życia. Zniknęły prymi-

tywne chaty, ich miejsce zajęły i zajmują obszerne, murowane domy i wille. W samej Alwerni powstało także osiedle bloków wielorodzinnych, ze wszystkimi urządzeniami komunalnymi. Wybudowano wodociąg dla części Grojca i Regulic, teraz buduje się je w Porębie Żegoty, Spalonej. Gotowa jest dokumentacja wodociągów dla drugiej części Regulic, dla Nieporazu, zaawansowana dla Okleśnej i Podłęża. Dużym sumptem, wierci się głębinowe studnie — ostatnio wydrążono je w Kwaczale, Okleśnej, Grojcu. Zgromadzone są rury dla budowy sieci wodnej i kanalizacyjnej, także gazowej (Alwernia i Kwaczala korzystają już z gazu ziemnego). Modernizuje się sieć energetyczna.

POMYŚLANO O WSZYSTKIM

Trwa rozbudowa osiedla bloków wielorodzinnych w Alwerni — przygotowuje się rozbudowę, skupionego tu na jednym terenie, osiedla domków jednorodzinnych, o nowych kilkadziesiąt budynków.

Rozwija się budownictwo socjalne, żeby wspomnieć o wzniesionych szkołach podstawowych i zaplanowanej budowie ośrodka szkół technicznych, o zbudowanym Domu Kultury w Grojcu i kończącej budowę remizy strażackiej w Regulicach, której piętro przeznaczony się też na cele kulturalno-rozrywkowe. Stancja w Alwerni ładna apteka z dużym zapleczem, w gminie są 4 nowe ośrodki zdrowia. Zamierza się przebudować starą szkołę w Regulicach, jak też starą gajówkę na przedszkole, w Okleśnej dawną szkołę na dom dla nauczycieli. Pomiędzy starą i nową Alwernią powstanie centrum handlowo-usługowe z domem towarowym, pocztą i in.

PERSPEKTYWY DLA NICH I DLA NAS

Nowe drogi i tak konieczny, a spodziewany tu rozwój komunikacji autobusowej otworzą nowe perspektywy z korzyścią dla interesów lokalnych a także dla Krakowa. W Alwerni powstał program intensyfikacji produkcji rolnej, zwłaszcza warzyw, zwiększenia hodowli, głównie krów mlecznych (m. in. gospodarstwo, obliczone na hodowlę 600 szt. krów mlecznych utworzy się w Brodlach). Dostawy z tego rejonu mogą wydatnie przyczynić się do polepszenia zaopatrzenia Krakowa i do wzrostu zamożności producentów-rolników.

Dobra możliwość oznacza też możliwość sięgnięcia do istnie-

jącego jeszcze zasobu siły roboczej, głównie kobiet, celem zatrudnienia ich w krakowskich usługach i handlu. Jest to też szczególnie, obopólna szansa!

Chce także gmina, w porozumieniu z „Wawel-Touristem” stworzyć ośrodek na turystycznym, przelotowym szlaku Kraków — Oświęcim i Kraków — Żywiec, wykorzystując do tego celu zabytkowy pałac w Porębie Żegoty wraz z otaczającym go parkiem. Planuje się utworzenie tu pięknego, nawiązującego do staropolskich tradycji, zajazdu dla podróżnych.

B. PIECZONKOWA



Mieczysław Klęczek: Sytuacje konfliktowe są zawsze. Tam gdzie ich nie ma — nie się na ogół nie dzieje, wszystko jest uśpione.

O pracy, prawdzie i przyszłości

Wciągnęliśmy pogotowie...

Z MIECZYSLAWEM KLĘCZKIEM — kierownikiem bazy sprzętu krakowskiego „Mostostalu” rozmawia Jerzy Piekarczyk.

— Czemu właściwie służy baza, którą Pan kieruje?

— Najogólniej mówiąc zabezpiecza w sprzęt transportu pionowego (a więc „żurawie” i inne urządzenia będące własnością „Mostostalu”), poszczególne budowy naszego regionu działania. W miarę możliwości wykonujemy również inne prace. Chciałoby jak ta, przy montażu pomnika Jagiełły.

— Podobno można o Panu powiedzieć wszystko co dobre.

— Tak panu powiedziano? Myślę, że nie ma ludzi bez wad.

— Jaka jest więc Pana główna wada?

— Jaka?... Może za często lubię być wszędzie, gdzie się coś dzieje.

— To jest wada?

— Chyba tak, bo powinienem w pewne szczegóły nie wnikać, zostawić inwencję swoim pracownikom. Ale to się wiąże czasami z oceną zagadnienia. Sprawa na ogół błaża na początku, może się pod koniec okazać bardzo poważną, a przy każdej decyzji trzeba się liczyć z konsekwencjami.

— Słyszałem również, że można się z Panem dogadać. Jak to rozumieć?

— Myślę, że chodzi o pozytywne znaczenie tego słowa. W takim ujęciu „dogadanie się” polega na tym, że dwóch partnerów musi rozumieć wzajemnie swoje interesy. Jest to umiejętność nieprzekraczania granicy, za którą zaczyna

się moja oczywista strata, a korzyść innego.

— Umiejętność zawierania kompromisów?

— Nie. „Dogadanie się” to nie zawsze kompromis. Czasem polega na tym, że jeden musi stracić w imię zysku drugiego, ale to już sprawa oceny co w danej chwili jest bardziej wartościowe. W momencie konfliktu interesów nie istnieją rozwiązania, które w 100 procentach zadowolą obie strony. Można się ze mną dogadać, choć wcale nie jest powiedziane, że idzie to lekko. Zresztą bronię interesów nie tyle swoich, co bazy, która reprezentuję.

— Podobno nigdy Pan nie był „na nie”. Czy to znaczy, że nie uznaje Pan sytuacji niemożliwych?

— To nie tak. Każdy powinien robić to, do czego został powołany. Jestem zwolennikiem wcześniejszego określania obowiązków, a potem konsekwentnego ich wykonywania. Prawda, że czasem sytuacja nie pozwala na przestrzeganie tej zasady. Dlatego w wielu wypadkach na początku mówię nie, a potem... jakoś się dogadujemy.

— Od ponad 3 lat jest Pan przewodniczącym rady robotniczej. Czy trafiają się sytuacje konfliktowe?

— Sytuacje konfliktowe są zawsze. Tam, gdzie ich nie ma — nie się na ogół nie dzieje, wszystko jest usypiane. Konflikty coś rodzą, określają ludzi, czynią postęp, czasami popychają do przodu sprawę. Dobrze jeśli istnieją, ale źle gdy z terenu wspólnej sprawy przechodzą na od-

czucia osobiste, kiedy własne „ja” stawia się przed sprawą.

— Zawsze trzeba podporządkować własny interes celom nadrzędnym?

— Nie. Nie chciałem tego tak powiedzieć. Są tylko pewne sytuacje, w których należy uznać sprawy nadrzędne. To uznanie jest kwestią własnej oceny. Człowiek nigdy nie może liczyć na sąd innych, musi sam oceniać sytuację.

— Mówi przez Pana doświadczenie?

— Czy ja wiem? Wszyscy chyba tak odczuwają jak ja, pan pewnie też.

— Które z własnych doświadczeń chciałby Pan upowszechnić?

— Chyba wzajemną i szybką informację. Są sytuacje, kiedy o wielu sprawach powinien wiedzieć jeden człowiek i są sytuacje, w których wielu ludzi pozornie nie zainteresowanych powinno wiedzieć o wszystkim. Wśród moich pracowników technicznych nie ma mistrza, który mógłby powiedzieć, że nie wie co się dzieje w bazie sprzętu.

— To chyba sprawa oczywista.

— Ja nie wiem czy oczywista dla innych. Oczywista jest dla mnie. Od sprzętu zaczyna się budowa. Im więcej ludzi wie co się na tej budowie ma dziać, tym łatwiej później z robotą. Im szersza informacja o zagadnieniu, tym łatwiejsze egzekwowanie pewnych spraw.

— Budujecie za granicą. Nie miał Pan ochoty wyjechać?

— Na razie nie ma takiej potrzeby, abym był potrzebny za granicą.

— Ludzie zmieniają stanowiska, aby wyjechać.

— Tak. Tylko, że ja urodziłem się sprzętowiecem. Tak można powiedzieć. Siedemnaście lat w tym pracuję. Nie wyobrażam sobie pracy np. przy desce krawalarskiej. Tutaj mamy do czynienia z najnowocześniejszym sprzętem. To są ciekawe rzeczy.

— Co stanowi — zdaniem Pana, o wartości człowieka?

— To czego dokonał, to co robi.

— A prawda i szczerze?

— Również. Prawda ma jednak to do siebie, że jednych mobilizuje, zaś drugich — szczególnie gdy jest gorzka — potrafi zniechęcić. Dlatego do każdego człowieka trzeba podchodzić indywidualnie, zależnie od tego co się o nim wie. Gorzką prawdę trzeba też czasem osłodzić...

— Ma Pan 42 lata i reprezentuje pewne pokolenie. Pracują również z Panem ludzie całkiem młodzi. Czy

różnicie się w pojmowaniu pewnych spraw?

— Oczywiście, że tak. Każde pokolenie różni się od poprzedniego. To co dla jednej generacji było szczytem marzeń, dla następnej może być „normalką”. Dla mnie kiedyś szczytem marzeń był rower, ale nie wyobrażam sobie, aby rower był marzeniem mego syna. Zle by się działo, gdyby pokolenia miały te same marzenia. Dzisiaj mawia się, że młodzież pracuje dla pieniędzy, podczas gdy starsza generacja pracowała dla idei. Ale to też była rekompensata. Ja twierdzę, że nawet w społeczeństwie, które „widzi” pieniądze, słowo „dziękuję” znaczy bardzo dużo. Nie ma takich ludzi, którzy chcą być nie zauważani w swojej pracy. Po skończeniu montażu pomnika Jagiełły cała nasza brygada usłyszała oklaski zgromadzonego tłumu. Dziękowało jak artystom na scenie. To było miłe. Czy to można przełożyć na pieniądze? Warunkiem powodzenia każdej roboty jest stosowanie odpowiedniej rekompensaty różnej dla każdego, bo ludzie są różni.

— Trzeba ich znać.

— Oczywiście. Warunkiem powodzenia jest znajomość swego zespołu.

— A Pan zna wszystkich? — Trudno znać osobiście ponad 250 osób. Znam tych, którzy decydują z kolei o kierowaniu następnym zespołem. Na szczęście kieruję odcinkiem, na którym jest rzeczywiście bardzo dobra załoga i mogę na nią liczyć w 100 procentach. Gdyby nie ten zespół opinia o bazie sprzętu i o mnie byłaby na pewno inna. Nasza praca to ciągle pogotowie. Trochę jak w straży pożarnej. Ludzie wyrzynani są z domów na dzień, dwa, tygodnie... Często nagle.

— To może zniechęcić?

— Każda praca może zniechęcić jeśli się jej nie lubi. U nas zazwyczaj wykruszą się ci, którzy bardziej cenią spokój i osiem godzin pracy.

— Co powinno echować wzorowego szefa?

— Ojej, na temat czym powinien być szef jest cała masa rozważań teoretycznych. W świetle zarządzeń powinien o wszystkim wiedzieć, i za wszystko być odpowiedzialny. Czasami jest to praktycznie niemożliwe. Nikogo na danym stanowisku nie można scharakteryzować pod kątem jednej jego przywary czy zalety. To absurd. Cechy muszą się bilansować. Dlatego szef szefowi nie jest równy. Dobry, powinien tak skoordynować (Dokończenie na str. 9)



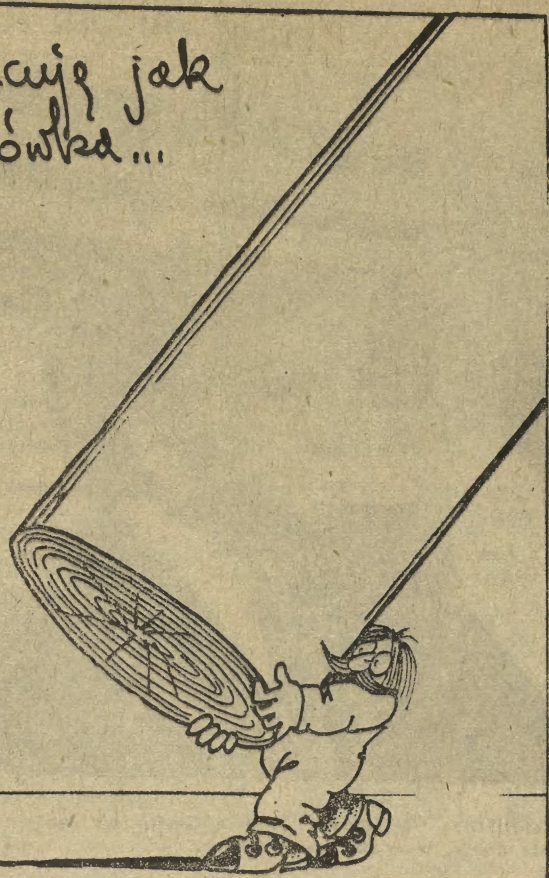
Fragment osiedla bloków wielorodzinnych w Alwerni. Mieszka tu głównie pracownicy miejscowych Zakładów Chemicznych.



Makieta. Tak prezentować się będzie nowe centrum handlowo-usługowe w gminie Alwernia.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

-Pracuj jak
mrówka...



WICZYN

Rys. EDWARD LUTCZYN

Drzwi „Forum” szeroko otwarte dla wszystkich interesujących inicjatyw twórczych

Działa już dwa lata. Ma osiągnięcia, niepowodzenia, czas i praktyka wprowadziły naturalne korekty do teoretycznych planów i zamierzeń. Ma wypracowane własne, stałe grono członków i bywalców, a to rzecz ważna. Ma też w miarę ustaloną opinię. „W miarę” — bo jednak nie wszyscy jeszcze wiedzą: jak to właściwie jest z tym „Forum”? Właśnie. Eksperymentalna to w Polsce placówka, stąd też trudniejsza droga wypracowywania formuły i codziennego działania. Panuje opinia o ekskluzywności „Forum”. A „Forum” firmuje przecież Zarząd Krakowski ZSMP!

DLA KOGO WIĘC TEN KLUB?

Odpowiedź zawarta jest w samej nazwie: „Forum” — Młodzieżowy Klub Twórców Kultury. Młodzi literaci, plastycy, muzycy itp. — tu mają swoje twórcze podwórko. Profesjonaliści i amatorzy. Zawodowcy i zapaleńcy. Robotnicy, studenci, asystenci... Ilu ich jest w Krakowie? Nikt tego nie zliczy. W Klubie „Forum” lista członków rejestruje ok. 160 osób. Lista sympatyków, posiadających karty wstępu, to osób blisko 250. Ale nawet dodane do siebie te liczby, jeszcze byłyby zbyt małe, gdyby nie fakt, że „Forum” dając na co dzień twórcom możliwość konfrontacji myśli, opinii, swoich prac czy ot, takich choćby „burz mózgu” przy kawie — prowadzi także na szeroką, ogólnopolską skalę zakrojone działania.

Konfrontacje literackie. — Rozpisany w ubiegłym roku konkurs dla nieprofesjonalistów ph. „Robotnicy — młodość — postawy — polityka”, przyniósł prace ok. 80 autorów: uczniów, studentów, robotników, naukowców.

Drugim przedsięwzięciem był konkurs plastyczny ph. „Postawy” z wystawą w „Przecznicu”. Kolejna akcja towarzysząca festiwalowi krótkometrażówek: Ogólnopolskie Seminarium Filmowe. Filmy, spotkania z autorami, dyskusje uczestników akcji „Z filmem na ty” z przeszło 30 województw. W maju br. — Festiwal Filmów Amatorskich w formie konkursu ph. „Publicystyka i dokument w filmie amatorskim”. Znow ogólnopolski konkurs, który daje zawsze materiał do dyskusji, rozbudza ambicje...

CODZIENNA PRACA

Trwa oczywiście i taka. Poniedziałki — muzyka poważna, wtorki — tradycyjnemu filmowe, środy — literackie, a w każdy czwartek: Forum Myśli Politycznej, znakomicie prowadzone przez pracownika UJ — Jerzego Jaskierkę. W piątek spotykają się człon-

kowie Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej. Sobota — oczywiście towarzyska, trochę muzyki, dobre zespoły. Nie ma tradycyjnej dyskoteki. Tzn. dyskoteki są, ale... (nie w soboty), muzyki poważnej. I one właśnie, czy Kino Interesujących Filmów — są otwarte. Zaprasza się głównie młodzież z zakładów pracy. Tyle, że nie bardzo chcą przychodzić. Na imprezy rozrywkowe — tak, na muzykę poważną, poezję — raczej nie... A klub chce sobie wypracować wartościowe grono nie tylko twórców, ale i odbiorców.

To dobrze — myślę sobie, że tutaj młodzi twórcy się spotykają, dyskutują, z tego fermentu jakiś niewymierny walor powstaje na pewno, ale... Jest w „Forum” cudowna zupełnie salka widowiskowa — czy wykorzystana? Powstało np. widowisko poetycko-plastyczno-muzyczne, organizowane przy świecach, bardzo udane: „Jesień”, „Zima”, 15 maja będzie — „Wiosna”. Jednorazowe widowisko. Moja największa wątpliwość: czy aby nie szkoda jednorazowego wysiłku? Czy nie za mało Klub „Forum” wychodzi na zewnątrz ze swoimi poczynaniami? Czy by tak nie zacząć sprzedawać biletów i powtarzać widowiska? Działają tutaj przecież grupa poetycka „Tyliec”, „Pracownia”, „Terra”, muzyczna „Kontrasty”, „Forum”.

KIEROWNIK KLUBU

Andrzej Stomido mówi: — „Jest w tym dużo prawdy. Pomijając duże akcje, robimy oczywiście próby wyjścia na zewnątrz, jak choćby cyklem imprez „Młodzi twórcy „Forum” w krakowskich zakładach pracy” i potem także w gminach. Ma Pani rację, chyba trzeba trochę szerzej otworzyć drzwi „Forum”. Widowiska były udane, większe nadzieje wiążemy jednak z Krakowskim Teatrem Poezji, który zainaugurował swą działalność „Poematem o Wiśle” Broniewskiego...”

Zaczynamy właśnie trzeci rok klubowego życia. Wiem na pewno że każdy, kto ma coś ciekawego do zaproponowania, chce coś zrobić, może śmiało zapukać do drzwi „Forum”.

BARBARA NATKANIEC

P przed kilku laty w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zainaugurowana została nowa specjalizacja — pedagogika w zakresie pracy kulturalno-oświatowej. Kierunek ten z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem „potencjalnych” działaczy kultury. Skąd więc rekrutują się kandydaci, co skłoniło ich do wybrania tego typu studiów, z jakimi zainteresowaniami i doświadczeniami idą na uczelnię? O tych i innych zresztą problemach traktowała anonimowa ankieta przeprowadzona przez Uniwersytet. Na pytanie odpowiedziały 163 osoby ze 166 ubiegających się na studia kulturalno-oświatowe, w ostatnim roku akademickim.

O wyborze kierunku ankietowani zdecydowali przede wszystkim po zasięgnięciu rady w „Informatorze dla kandydatów na studia wyższe”. Tylko bowiem co piąte-

Kadry z cenzusem dla kultury

mu pomógł nauczyciel młodszy szkoły. Jako motyw wyboru kierunku najczęściej podawano, że rozwija on szeroko wiedzę i umiejętności, a także daje możliwość otrzymania ciekawej pracy w przyszłości.

A więc — co przyszli absolwenci mają zamiar robić po skończeniu studiów? Ponad połowa widzi swe miejsce w domach kultury, ale zaledwie 5 proc. chciałaby pracować na wsi. Spośród deklarowało podjęcie w przyszłości pracę w placówkach dla młodzieży np. w świetlicy szkolnej oraz w ośrodku wczasowym.

W biuletynie WDK w Lublinie, gdzie przedstawiono tę analizę w konkluzji przypomina się, że ponad połowa chętnych do pracy kulturalno-oświatowej nie bardzo była zorientowana co wybrać, jaki los chce wygrać. Warto więc upowszechniać wiedzę o tym nowym kierunku studiów, o warunkach pracy, w których działać będą przyszli absolwenci.

Oczywiście trudno byłoby sprawę generalizować w oparciu o wyniki jednej ankiety. Jej rezultaty są jednak dość interesującym przyczynkiem do tematu „Kadry dla kultury z cenzusem”.

JULIAN PELC

CO MASZ NA MYŚLI

Poeta i dziewczica

Zbiór „Listów do Madeleine” Apollinaire’a należy niewątpliwie do najdziwniejszych tego typu zbiorów, z jakimi kiedykolwiek się zetknąłem. Nie dlatego, że listy te są jakiegoś samowolnego niesłychanego, zaskakującego, odkrywcze itp. Owszem, nie da się ukryć, znać od razu, że pisał je poeta, literat, i to poeta wybitny; spotkamy wśród nich małe arcydzieła myśli i języka, „perelki sztuki pisarskiej”, jak by powiedział ten i ów krytyk. Ale na zdrowy rozum są to całkiem zwyczajne listy, jakie się pisuje (z dużą dozą dużego talentu) do osób bliskich; gdzie więc ta dziwność?

Ano w tym, że można na nich przeprowadzić doskonały dowód na pewien fakt, który od czasu do czasu bywa powoływany w teoriach i praktykach literackich, a mianowicie szczególnej wyjątkowości literatury nad życiem. Albo inaczej: na istnienie pewnego procesu zwanego kreacją literacką, która przebiega na tym, że pisarz coś tam przeżywa, coś mu dokucza, coś sobie myśli, a potem, na kanwie tych emocji i przemyśleń, wykonuje pracę twórczą za pomocą maszyny do pisania, pióra itp. Jeśli jest to dzieło doskonałe, nie znać na nim tych szwów, jakimi autor połączył życie ze słowem pisany; dzieło ułomniejsze pozwala na wykrycie tych połączeń, wskazanie miejsc, gdzie pisarz jeszcze trzyma się ziemi, a gdzie już pobujał w obłoki i wymyśla rzeczy niestworzone w ziemskiej praktyce. „Listy do Madeleine”, ponieważ nie były zamierzone jako zamknięte dzieło literackie, w ogóle (chyba) nie były tak pomyślane, żeby ktoś kiedyś miał je czytać oprawione w płótno za 60 zł, są takim właśnie utworem „niedoskonałym”.

Bo oto, wyobraźmy sobie, młody człowiek, już znany pisarz, żegna się na dworcu z ledwo co była dziewczyna, potem siada do pociągu i w przedziale spotyka inną dziewczynę, która jest tak naładowana chwilową radością życia, że po jakimś czasie sama zaczyna rozmowę. Spotkanie to trwa kilka godzin; on jedzie na front, ona do Afryki, do Algierii, żeby tam uczyć dzieci francuskiej rodzimej literatury. On się przyznaje, że jest poeta, obiecuje przysłać jej tomik wierszy, potem ona daje mu swój adres, żegnają się i na razie koniec. Kilka miesięcy później, na wiosnę 1915 roku, panna Magdalena Pagés, dwudziestodwuletnia piękna dziewczica (a tak, wszystko jest tak dokładnie, jak tu opisuję, i ma to swoje znaczenie) dostaje pierwszy, krótki list z frontu. Potem następne, już mniej lakoniczne, ale jednak zawsze pełne kurtuazji, kultury, salonowych komplementów. Tu Niemcy strzelają, siedzi się w okopach, wojna zapowiada się na dłużej, poza tym dziewczyna odpowiada na te listy... próbujemy dalej. Trwa więc wymiana myśli, pisują do siebie o literaturze, sztuce, Apollinaire, doświadczony w kontaktach damsko-męskich, zawsze nie omieszkując dorzucić paru gładkich słów... I tak powolutku, powolutku, pisanie listów do Madeleine staje się nałogiem, pasją, ba — namietnością. Już wysyłane są codziennie. Ona również regularnie odpowiada. Europejskiemu pocie, który uważa, słusznie zresztą, że niewielu jest na świecie w tej chwili równych mu talentem, podoba się coraz bardziej ta wykształcona panienka, do tego autentycznie ładna, co przypomina sobie otwierając w pamięci godzinny spędzone w pociągu. Aż przychodzi dzień, że się jej listownie oświadcza. Zostaje

przyjęty. Więc niedługo potem — również listownie — bierze uroczony ślub. I spędza — zaraz w następnych listach — noc poślubną, po której panienka nie ma żadnego prawa być dalej dziewczicą, choć faktycznie jest nią nadal. I odtąd cała reszta tej korespondencji polega już to na opisywaniu bieżącego życia w okopach, już to na zapoznawaniu dziewczyny-niedziwicy z nowymi figurami życia małżeńskiego. I tak to trwa aż do chwili, w której Apollinaire dostanie odłamek pocisku w głowę, potem pojedzie do szpitala, potem wyjedzie, potem wojna się skończy, a on ożeni się z całkiem inną panią, a tamtej nie zobaczy już nigdy.

Oto jak życie przechodzi w literaturę; i jak samo potem ją odrzuca, każąc wracać do siebie.

TADEUSZ NYCZEK

Guillaume Apollinaire: Listy do Madeleine. Przekład i wstęp: Julia Hartwig. WL, Kraków 1976.

GOK-i - co to takiego?

Na terenie kraju działa obecnie ok. 630 gminnych i ponad 150 gminnowiejskich ośrodków kultury. Mamy ponad 2100 gmin, a więc liczba GOK-ów nie jest jeszcze zbyt duża. W niespełna 2 lata po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego, w którym gmina stanowi podstawową jednostkę, nie liczba ośrodków jest jeszcze najważniejsza, lecz ich konkretna działalność oraz cenne chociaż krótkie, dla rozwoju kultury na wsi doświadczenia.

Przypomnijmy więc, że GOK to nie tylko lepiej lub gorzej wyposażony budynek służący upowszechnianiu kultury, lecz przede wszystkim gmina i na instytucja kulturalna. Jej zadaniem jest kierowanie całokształtem życia kulturalnego, a więc wszystkich placówek takich, jak kluby, świetlice, biblioteki oraz zespołów artystycznych, kół zainteresowań działających na terenie gminy.

Chodzi zaś przede wszystkim o kierownictwo merytoryczne, o pomoc materialną, nie zaś o „dyrygowanie” pracą tych pla-

cówek. Oczywiście bardzo ważna jest gminna baza GOK-u, a więc wielofunkcyjnego centrum, które powinno mieścić salę widowiskową - kinową, bibliotekę, pokoje dla kół zainteresowań i zespołów artystycznych, klub pracy z kawiarnią itp. Takie ośrodki już mamy, a ich liczba chociaż powoli, lecz stale rośnie, w dużej mierze dzięki społecznemu zaangażowaniu mieszkańców danej gminy.

Jak GOK pracuje, zależy przede wszystkim od ludzi, których jego kierownictwo potrafiło przy sobie zgromadzić, zaangażować w codzienną działalność. Toteż skupianie działaczy społecznych, a mamy ich przecież tysiące, ich coraz szerszy współudział w pracy placówek kulturalnych w gminie — to aktualnie jedno z najważniejszych zadań GOK.

Dobrej pracy części GOK-ów, a nawet powstawaniu nowych często przeszkadza brak wykwalifikowanych kadr. Jest to problem, którego nie uda się rozwiązać od razu, od razu. Niektóre uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne przystąpiły niedawno do kształcenia takich specjalistów, robią to również szko-

ły pomaturalne i uniwersytety ludowe, ale na pełne „nasyceenie” gmin ludźmi, którzy potrafią łączyć fachowe funkcje organizatora i animatora kultury z jednoczesnym gorącym zaangażowaniem w jej upowszechnianie trzeba jeszcze poczekać. Narzuca się więc wniosek, aby do pracy w GOK-ach wciągać nauczycieli. Gminne szkoły zbiorcze mają liczną kadrę pedagogiczną, która w istocie jest przecież kadrą kulturalną. Zresztą słuszną jest idea łączenia GOK-u ze szkołą, chociaż z trudem jak na razie toruje ona sobie drogę.

Ważną rolę w polepszaniu pracy, rozszerzaniu i podnoszeniu na wyższy poziom programów działania GOK mają do spełnienia wojewódzkie domy kultury. Chodzi rzecz jasna o pomoc merytoryczną - organizacyjną. W licznych przypadkach jednak WDK zajęte ważniejszymi — ich zdaniem — sprawami kultury w miastach wojewódzkich, pomagają GOK w niedostatecznym stopniu. Zresztą nie są też rzadkie przypadki, że naczelnicy gmin spychają kulturę na margines swych działań. A przecież to,

właśnie oni są odpowiedzialni poprzez dyrektorów GOK za rozwój i upowszechnianie kultury.

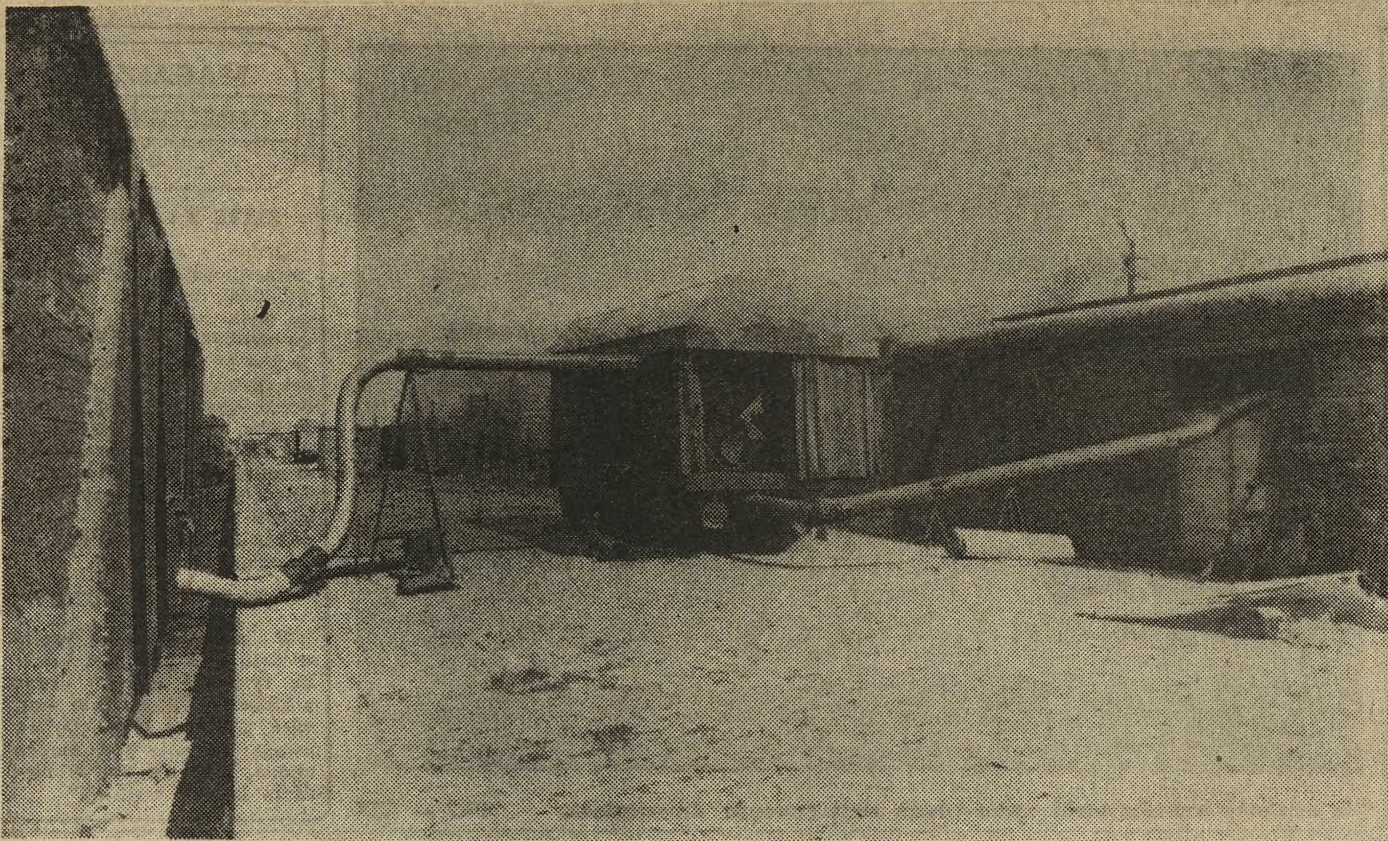
Jakie więc główne zadania stoją przed GOK-ami już istniejącymi i tymi, które powstaną? Wymieńmy kilka. WDK powinny zapewnić większą pomoc ośrodkom gminnym zwłaszcza w zakresie programowania pracy. Należy dążyć do tego, aby GOK stawał się w gminie instytucją przedłużającą w pewnym sensie pracę szkoły w kształtowaniu aktywnych społecznie postaw obywatelskich. Wynika z tego konieczność ścisłego wiązania GOK-u z gminną szkołą zbiorczą a w przyszłości i dziesięciolatka. GOK-i jako jednostki nadrzędne, powinny dążyć do tworzenia jednolitego systemu organizacyjnego i programowego kultury dla całej gminy. Niezwykle ważną sprawą jest też polityka kadrowa. Na dyrektorów GOK oraz innych ich pracowników powinni być powoływani ludzie nie z przypadku, lecz działacze autentycznie zaangażowanych w sprawę kultury.

Centrum kultury w gdańskich fortach napoleońskich

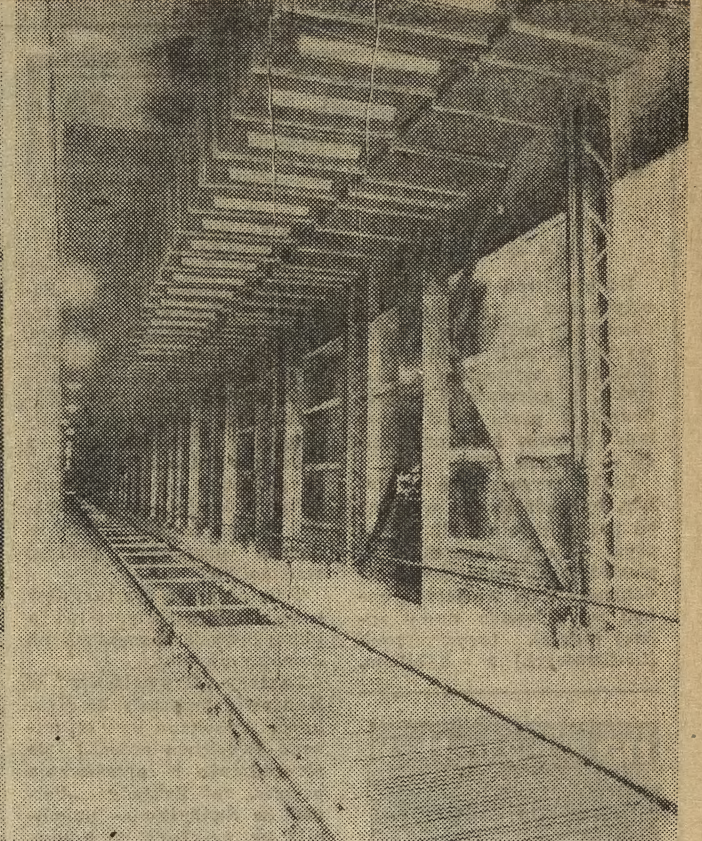
W fortyfikacjach napoleońskich, które rozlokowane są na wzgórzach przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku, powstaje jeden z największych w Polsce terenów rekreacyjnych. Budowniczym i gospodarzem zajmującego obszar 28 ha zespołu jest gdańska młodzież zrzeszona w ZSMP.

Zabytkowe, budowane w początkach XIX wieku, fortyfikacje ciągnące się wieluset metrowymi korytarzami na kilku po-

ziomach we wnętrzu wzgórz morenowych, w ciągu najbliższych lat stopniowo przemieniają się w siedzibę placówek kulturalnych i wypoczynkowych. Będą się tu mieścić kawiarnie, sale klubowe, widowiskowe, teatralne, bilardowe, galerie wystawowe, pływalnie, hale sportowe. Na dawnych placach apelowych i fosach powstają amfiteatry, boiska, korty tenisowe, parkiety taneczne itp.



W Żurawicy, przy pomocy przenośników elektropneumatycznych zboże bezpośrednio przesypuje się z radzieckich do polskich wagonów.



Jeden z tuneli nowoczesnej rozmrzałni rudy w Medyce.

Na wschodniej granicy

Dniem i nocą zawijają do portów śródlądowych pociągi pełne surowców i towarów

Wzdłuż naszej wschodniej granicy usytuowane są suche porty śródlądowe, do których nadechdzą coraz większe i różnorodniejsze dostawy ze Związku Radzieckiego. W obrębie Południowej DOKP znajduje się największy polski port śródlądowy Medyka-Żurawica oraz jeden z najmłodszych, uruchomiony przed 2 laty — Werhata. Są one nadal rozbudowywane i modernizowane dla przyspieszenia przejmowania ładunków i dla ułatwienia pracy kolejarskim załogom.

ZŁOTE STRUMIENIE ZBOŻA

Pociągi z radzieckim zbożem kierują się do kilku portów, leżących wzdłuż granicy na północ od Żurawicy, ale przede wszystkim największą ich ilość przyjmuje sama Żurawica. Aktualnie, zgodnie z umową zawartą w ub. roku realizowane są przez ZSRR dostawy zboża opiewające na 1.000.000 ton. Do Żurawicy miało nadejść 450 tys. ton — nadeszło już 300 tys. ton ziarna.

Dniem i nocą biega, bocznica o szerokich torach, radzieckie wagony, ciągnięte od granicznej stacji rozrządowej przez polskie motowozy. Zatrzymują się w Żurawicy przy rampie przeładunkowej, na której długim szeregiem stoją przenośniki elektropneumatyczne z oczyszczalnikami zboża. Po przeciwległej stronie, na normalnych torach, stoją nasze wagony. Ziarno wędruje bezpośrednio, z radzieckich do polskich wagonów, czymś w rodzaju rurociągu. Po ubiegłorocznych dostawach pszenicy, zboża i kukurydzy, teraz odbywa się przeładunek jęczmienia. Odchodzi on do naszych młynów do przemiału na mąkę, do kaszarni, browarów i innych zakładów przemysłu spożywczego oraz na pasze dla gospodarstw hodowlanych.

CZERWONE I CZARNE

Jeśli Żurawicą płyną złote strumienie zboża, to Medyką prawdziwe rzeki rudy, w zależności od jej gatunku, czerwone i czarne. Nadechdzą ona przeważnie z Krzywego Rogu.

Nabrzeże portowe Medyki ciągnie się na przestrzeni kilku km. Znajduje się tu wiele ogromnych obiektów i urządzeń przeładunkowych. A przecież nie tak to jeszcze odległe czasy, gdy zimną kruszoną w wagonach zamrażaną rudę metodami górniczymi, a więc dynamitem, aby można ją było wydobyć i przeładować.

Teraz Medyka posiada 17 komór odmrażalniczych, w tym 6 najnowocześniejszych, oddanych

do eksploatacji w grudniu ub. roku. Już w ciągu tej pierwszej zimy wykazały one najwyższą przydatność. Proces odmrażania rudy — przez tłoczenie podgrzanego gazem do plus 80 st. C powietrza — ograniczał się do kilku zaledwie godzin. Trzeba zaś dodać, że każda z komór stanowi długi tunel, gdzie na torowisku mieści się jednorazowo pociąg o kilkunastu wagonach.

Przez cały rok pracują w Medyce urządzenia międzynarodowej komunikacji przestawczej. Przypomnijmy, iż dostawy radzieckiej rudy przychodzą do Medyki przeładunkowe są na tabor PKP. W związku z rozbudową naszego hutnictwa i wzrostem dostaw konieczne stało się przyspieszenie i usprawnienie tych przeładunków. Tak więc na stanowiskach przestawczych brygady kolejarzy przy pomocy 100-tonowych dźwigów wagonowych podnoszą 4-osiove, 93-tonowe radzieckie wagony z rudą; następnie wyładowane są szerotorowe wózki wagonowe i włączane normalnotorowe wózki wagonowe PKP. Dzięki tym urządzeniom przy przyjmowaniu znacznej części rudy wyeliminowano wszelkie manipulacje przeładunkowe, a tym samym ułatwiono pracę kolejarzom.

W Medyce imponują również potężne 50-metrowej wysokości cztery estakady przeładunkowe, na które wjeżdżają radzieckie wagony z rudą, skąd jest ona zasypanya — specjalnymi kanałami — do polskich wagonów, bądź magazynowana na składowisku, ciągnącym się wzdłuż tego nabrzeża portowego i potem ładowana do naszych wagonów.

Jeśli załadunek do nich, czy to bezpośrednio z wagonów radzieckich, czy ze składowisk odbywa się mechanicznie, to wyładunek jeszcze ręcznie, łopatami. Program modernizacji portu przewiduje więc budowę specjalnych wywrotnic wagonowych, połączonych systemem taśmociągów, przez które biec będzie ruda z radzieckich wagonów do polskich, lub na składowiska. Tak więc cały przeładunek zostanie wtedy zmechanizowany — praca ludzi ograniczy się do sterowania urządzeniami.

MASZyny I SAMOCHODY

W ogólnej ilości przyjmowanych przez Medyką-Żurawicę dostaw ze Związku Radzieckiego — 75 proc. stanowi ruda. Obok rudy i zboża nadechdzą też do suchego portu transporty koncentratu węgla kokującego, surowki, rozmaitych metali kolorowych i innych surowców oraz materiałów przemysłowych.

Najmłodszy port w Werhacie przyjmuje u swych nabrzeży zawijające tu pociągi z różnymi urządzeniami i maszynami dla naszego przemysłu i rolnictwa, zmierzają tu też pociągi pełne ciągników i samochodów.

B. PIECZONKOWA

MAJOWE

(Dokończenie ze str. 1)

słabiotkich referatach, wcale nie traci swych istotnych treści. Bo i czym jest zaangażowanie w pracę? Czy tylko wypełnianiem obowiązków, punktualnym przychodzeniem do zakładu, dbaniem o stanowisko robocze, produkowaniem — myśli czy towarów bez błędów i braków? Warto chyba postawić przed sobą — choć i wymienione kryteria są niezwykle istotne — cel jeszcze ambitniejszy. Idzie mi o myślenie w kategoriach wykraczających poza sferę własnej, określonej w umowie o pracę, odpowiedzialności. Idzie mi nie tylko o myślenie, ale również — i to jest sednem sprawy — jego ujawnienie.

Każdy z nas ma jakichś szefów. Są tacy, nad którymi jest mały szef, i tylko on; są tacy — właśnie mali szefowie — którzy mają większych szefów, ci z kolei mają szefów coś znaczących, coś znaczących — bardziej znaczących i tak po kolei, aż do góry, do ośrodków i centrów władzy — partyjnej, państwowej.

OBSERWUJĄC nasze życie społeczne i polityczne, bez najmniejszego wysiłku można wyliczyć inicjatywy, działania, prawa, które mają na celu ujawnia-

nie naszej aktywności, wspomnienie aktywnych przebiegów prawnym, doprowadzenie do sytuacji, w której myślenie ma — używając wersetu piosenki — nie tylko kolosalną przyszłość, ale — już dziś — przynosi korzyści, powoduje reakcje.

Zaangażowanie w pracę ujawnianie poprzez myślenie, myślenie ujawniające się wypowiedzią skierowaną do szefa — oto formuła działania — mimo wszystko — wcale nieprostego. Ludzie mają często — i dobrze, że coraz częściej, coraz powszechniej — zaufanie do swych szefów — tych najmniejszych, średnich i większych. Przecież zaufanie nie wyklucza wątpliwości. Mogą one być oparte na błędnych przesłankach, mogą wynikać z braku pełnej informacji o sprawie — przecież są. Dlaczego w magazynie kwit nie wystarczy, ale uzupełnia go trzy kopie, z których ostatnią magazynier niezmiennie wyrzuca? Dlaczego produkuje się udiżnione spinnacze z plastiku miast zwyk-

łych metalowych, od lat zdających egzamin? Dlaczego na trzech zebraniach powtarza się wciąż ten sam temat?...

PRZYKŁADY rodzące wątpliwości można mnożyć w nieskończoność. Dotyczą produkcji, organizacji pracy, awansów, transportu, struktury organizacyjnej zakładu pracy — dotyczą — generalnie: decyzji szefów.

Powie ktoś, że sprawa jest marginesem. Praca, produkcja, to jest coś! Zaufanie do szefów przejawiające się w zadawaniu pytań, prezentacji wątpliwości, ujawnianiu niepokojów — przy kwestii tworzenia wymiernych, policzalnych dóbr, wydaje się być drobniactwem. A przecież to zaufanie — szefa do podwładnego, podwładnego do szefa, stanowi o zaangażowaniu, czyli wpływa na pracę. I nie idzie tu o krytykę, stawianie zarzutów, ale o pytania w konkretnej sprawie, o gotowość do zgłaszania i uwag i pomysłów, propozycji, przemysłów. Jeszcze zbyt często myślimy: Po co? A może bę-

dzie niezadowolony? Czy nie postawię go w trudnej sytuacji? Czy nie uzna, że się wyrażam?

REZERWY tkwiące w naszym milczeniu są zbyt wielkim kapitałem, by zgadzać się z jego niewykorzystaniem. Praca przynosi efekty nie tylko wtedy, gdy jest świetnie zorganizowana formalnie, niezbędne jest wzajemne zaufanie, nie człobitność, ale świadomość swego miejsca w szyku, a jednocześnie świadomość, że szefowi podobnie jak i nam, podwładnym, zależy, by było wciąż lepiej, z każdym dniem, miesiącem, rokiem. Stąd te rozmyślenia majowe: o zaufaniu do szefów i niezbędności mówienia. Bez afektacji, bez hysterii, bez aluzji. Po prostu: o naszych wspólnych sprawach — zakładach, osiedlach, miastach, także państwie. Milczący nie są zaangażowani. Nie są twórcami, tylko wykonawcami. To grubo za mało, gdy uzmysłowić sobie zadania, które stoją przed nami, gdy pomyśleć o celu zasadniczym. Tylko aktywni — myślący, działający, mówiący głośno — tylko ci zbudują to społeczeństwo, które jest wspólnym oczekiwaniem — rozwinięte, socjalistyczne.

JERZY A. SALECKI

rozmyślenia



Drobiazgi z plastyku

Do placówek handlowych z artykułami gospodarstwa domowego nadchodzi nowe wyroby z serii „1001 drobiazgów”, wykonane z plastiku, a zamówione u producentów przez WSS „Społem” podczas jesiennej giełdy — Poznań 1976.

Osoby wyruszające w plener, by podczas dni wolnych od pracy napęlić płuca lepszym — niż krakowskie — powietrzem, mogą przed udaniem się na wycieczkę nabyć w sklepach nowy rodzaj butelek turystycznych (1,5-litrowych) z kubkiem,

produkowanych przez Zakłady Tworzyw Sztucznych w Krupskim Młynie, oraz zestawy: talerz, talerzyk i garnuszek ze Spółdzielni Inwalidów w Nowosilkach. Wkrótce Spółdzielnia Przetwórstwa z Tworzyw Sztucznych w Kłaju dostarczy (nie wytwarzane dotąd w kraju) nadmuchiwane wiadra i duże miednice, bardzo przydatne podczas weekendów.

Tyle na razie dla turystów i wycieczkowiczów, teraz o plastycznych nowościach na domowy użytek:

Zakłady „Krywaid-Erg” w Knurowie przysłały do Krakowa wykonane ze sztucznego tworzywa cedzaki do przecierania i przecierania potraw, zaś Zakłady „Polmo” w Świdniku — pojemniki na przybory do butów.

Do końca czerwca należy się spodziewać z krakowskiej „Chemoplastyki” przekuwaczy do jaj (aby nie pękały podczas gotowania) oraz specjalnych uchwytów przy mocujących kocyki do dzieciennych łóżeczek, by podczas snu dzieci nie „rozkopowały się”. W bieżącym kwartale dotrą do krakowskich sklepów mydelniczki z przyssawkami, których produkcję podjęła się Spółdzielnia Pracy „Winipol” w Łodzi oraz przesuwane półki na wannę (ze Spółdzielni „Gryf-Plast” w Szczecinie) by w czasie kąpieli wszystkie przybory toaletowe były w zasięgu ręki.

Ciastka kokosowe

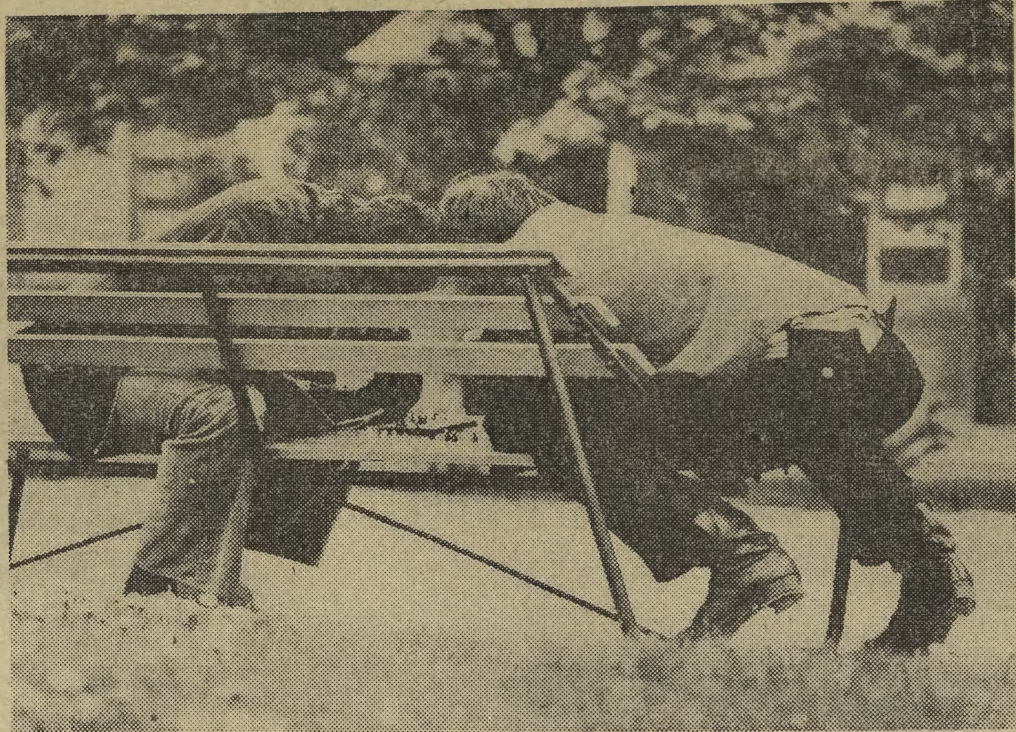
Ubijamy sztywną pianę z dwóch białek. Mieszmamy z 12 dkg cukru-pudru i 16 dkg płatków kokosowych, dodajemy cukier waniliowy i trochę soku z cytryny. Kładziemy masę łyżeczką na posmarowaną tłuszczem blaszkę, pieczemy około 15 minut w średnio ciepłym piekarniku.

Ciastka zdejmujemy z blaszki gdy wystygną. Smaczne go.

Spirytusem salicylowym

W Larach z marca br. pisaliśmy m. in. o usuwaniu z tkanin plam spowodowanych długopisem.

W odpowiedzi pani Złuta F. z Nowej Huty poinformowała nas (za co serdecznie dziękujemy), że najskuteczniejszym sposobem na tusz z długopisu jest spiryтус salicylowy. Poplamiony „fragment” tkaniny trzeba polać spirytusem salicylowym, następnie wycisnąć i wyprać.



Dla amatorów szachów uroki parku wiosną mają znaczenie drugorzędne...

CAF — MTI

Wychowanie w rodzinie

Wspólna odpowiedzialność za wszystko co się w domu dzieje

Jeśli człowiek, który osiągnął karierę zawodową nagle traci stanowisko, mówimy że poniósł klęskę: jeśli jego dziecko popadnie w kolizję z prawem, powiadamy, że spotkało go nieszczęście. W społecznym odczuciu więc zaniedbania wychowawcze mają większy ciężar gatunkowy niż niepowodzenia zawodowe.

Al tak się dzieje w wypadkach ekstremalnych, gdy dochodzi do dramatu. Kiedy kłopoty wychowawcze nie zapowiadają niebezpieczeństwa, są „normalne” — skłonni jesteśmy obowiązków rodzicielskich stawiać niejako na drugim miejscu. Pierwsze zajmują nasze ambicje zawodowe, nasze sukcesy. Maksymalizacja dążeń i ambicji zawodowych jako podstawowych, a często jedynych celów życiowych sprawia, że dla wielu, w momencie założenia rodziny, ograniczenia własnych aspiracji wynikające z konieczności poświęcenia swego czasu i uwagi dzieciom utożsamiane są z rezygnacją, wyrzeczeniem się czegoś dla innych, choćby to byli najbliżsi.

EGOIZM RODZICÓW

Ten egoizm charakteryzujący się nadmiernym waloryzowaniem osobistych dążeń życiowych przejawia się również w zaborczym stosunku do dziecka.

Wyraża się on w przekonaniu: sam wiem, co dla mego dziecka dobre.

A więc dobrze jest, żeby — kiedy małe, było zdrowe i niegłodne, kiedy większe — żeby miało dobre stopnie, kiedy dorosło, żeby wybrało zawód, który nam się podoba, kiedy się będzie żenić, czy wychodzić za mąż, żeby partner (ka) był na miarę naszych ideałów męża i żony.

A przecież dziecko to też człowiek, tyle że na określonym etapie rozwoju. I jak człowiek ma nie tylko potrzeby bytowe dotyczące zdrowia, odżywiania, urządzenia się w życiu, ale i emocjonalne. Ma swoje sady i poglądy, ma swoje upodobania, objawiane już w wieku 2 lat. Trzeba po prostu starać się poznać te potrzeby emocjonalne, upodobania, poglądy. I zgodnie z nimi kształtować postawę dziecka, wyrabiać w nim poczucie odpowiedzialności. Lepiej byłoby w stosunku do własnego dziecka byli mniej apodyktycz-

ni, a bardziej nim zaciekawieni; zamiast doszukiwać się we własnym synu czy córce podobieństw, mądrzej byłoby satysfakcjonować się różnicami.

POMOC Z ZEWNĄTRZ

Od lat tworzy się u nas określony system pomocy i poradnictwa dla rodzin. Istnieje założenie, że każde ogniwo narodowej edukacji od przedszkola począwszy powinno upowszechniać wśród rodziców wiedzę pedagogiczną stosowaną do wieku dzieci. Oczywiście istnieje też poradnictwo prowadzone przez radio, telewizję, prasę.

Wszystkie jednak kontakty rodziców czy to z literaturą pedagogiczną, czy to z audycjami radiowo-telewizyjnymi mają charakter doraźny. Natomiast szkoła czy przedszkole mogą na siebie przyjąć obowiązek systematycznego, związanego z aktualnym etapem rozwojowym dziecka, informowania rodziców o jego potrzebach psychicznych, o tym jak układają się jego kontakty z rówieśnikami, z dorosłymi, jaką ma postawę społeczną, jakie jest jego poczucie odpowiedzialności.

Jak dotąd jednak informacje nauczycieli pomijają zupełnie sferę rozwoju osobowości dziecka, ograniczając się do postępów w nauce, a więc do rozwoju umysłowego. Ponadto najczęstszą płaszczyzną kontaktów nauczycieli z rodzicami — zebranie klasowe nie sprzyja współpracy domu ze szkołą. Rozpatrywanie problemów wychowawczych powinno odbywać się w warunkach maksymalnej dyskrecji, tj. w indywidualnej rozmowie rodziców z nauczycielem.

PODZIAŁ RÓL

Szkola, prasa, telewizja, to cenni sojusznicy rodziców, ale tylko wspomagający, bo jednak rodzina jest najważniejszym środowiskiem wychowania, w nim tkwią największe możliwości prawidłowego i wszechstronnego — umysłowego i emocjonalnego — rozwoju człowieka. Zależą one i od wiedzy pedagogicznej obojga rodziców, znajomości własnego dziecka i od podziału ról wychowawczych obojga małżonków. Jakkolwiek bowiem odpowiedzialność jest jedna, to rola ojca i matki zgodnie z różnicami struktur psychicznych kobiety i mężczyzny są odmienne. Na ojcu spoczywa obowiązek zabezpieczenia bytu materialnego rodziny, na matce troska o pogodną, dobrą atmosferę domu. Od ojca dziecko oczekuje pomocy w pokonywaniu

trudności życiowych, od matki czułości i taktowości.

Ten podział ról nie oznacza oczywiście jakiegoś sztywnego podziału czynności: ojciec przynosi pieniądze do domu, a matka zajmuje się całą domową krzątaniną. Takie podejście do sprawy byłoby nonsensem, jako że oboje najczęściej pracują zawodowo. Oboje więc powinni czuć się odpowiedzialni za wszystko co dzieje się w domu, pełniąc wszakże w rodzinie przede wszystkim te role, do których są szczególnie predysponowani.

HALINA SZYPUŁSKA

Dlaczego wymarły mamuty?

NAUKOWCY od dawna usiłują rozwiązać tę zagadkę. Zwierzęta, które przetrwały najgroźniejsze okresy zlodowaceń i wymarły niemal u schyłku epoki lodowej. Ich zagładę próbowano tłumaczyć katastrofą klimatyczną, degeneracją gatunku czy epidemiami.

Zagadkę tę próbują ostatnio wyjaśnić naukowcy radzieccy. Stwierdzili oni, że większość szczątków mamutów znajduje się w dolinach dawnych rzek, w jeziorach lub bagnach. Największe natomiast skupiska kości tych zwierząt są przeważnie w sąsiedztwie dawnych obozowisk ludzkich. Zwrócono uwagę, że te mamucie cmentarzyska są zazwyczaj w miejscach brodów czy wodopojów. Takie miejsca sprzyjały urządzaniu myśliwskich zasadzek. Wiele mamucich szczątków znajduje się u podnóża stromych skarp rzecznych. Można więc przypuszczać, że urządzano na wielką skalę łowy z nagonką, a ogarnięte paniką zwierzęta spadały ze stromych zboczy.

Mamut dla dawnych myśliwych był prawdziwym skarbem. Za jednym zamachem zdobywano 6 ton mięsa, skórę i kości, wykorzystywane do wyrobu narzędzi, a nawet jako szkielety do budowy prymitywnych chat. Tak więc w krótkim czasie pierwotny człowiek zdołał wypieścić mamuta. Było to łatwe, gdyż zwierzęta te żyły w stadach — trzymały się rzek i wędrowały stale tymi samymi szlakami. (mark)

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Proszę o głos - tylko po co?

Jednym z żelaznych punktów porządku każdego obradu jest dyskusja. Organizatorzy spotkania liczą bowiem na wymianę myśli, doświadczeń, poszerzenie omawianego problemu, wszechstronnejsze naświetlenie go. Wierzą, że jest to droga do poznania warunków, możliwości, ilości rozwiązań danego zagadnienia. Być może, że coś przedstawiono nieścisłe, coś domaga się zmiany, wycofania się z błędów. Oczywiście jeśli do samego problemu i od ludzi zebranych dla jego omówienia podchodzi się poważnie, jeśli naprawdę pragnie się czegoś dowiedzieć, osiągnąć jakieś korzyści z obrad, a nie „odfajkować” jeszcze jedno zebranie.

Niestety w iluż to wypadkach dyskusja zatraciła swój pierwotny i jedynie słuszny cel — wymianę poglądów.

Mówcy, zabierający w niej głos bardzo szybko tracą z myśli i mowy zasadniczy wątek, mówią o wszystkim, a więc o niczym, odbiegając ustawicznie od tematu i nie unosząc nic nowego.

Powstaje więc pytanie po co zgłaszają się do dyskusji skoro nie mają nic do powiedzenia, czyżby nie zdawali sobie sprawy z pustki swych wypowiedzi? Myślę że bywa i tak. Zawsze są tacy ludzie, którzy uważają, że każda ich myśl jest złota i należy przekazać ją ogółowi choćby w niczym nie łącząc się z tematem. Istnieje bowiem spore grono niejako etatowych dyskusjantów. Oni muszą coś powiedzieć, chcą, aby ich obecność została zauważona, a co do jakości swych wypowiedzi nie mają najmniejszych obaw ani zastrzeżeń. Nic tylko rycz szepem w marmurze. Takich dyskusjantów

stale przybywa. Zajmują oni miejsce ustępujących już z mównicy z powodu dostatecznego skompromitowania owoch słynnych powoływaczy na zdania i poglądy przedmówców. Jeszcze tylko z rzadka jakiś zacofany pochlebca rzuci: „...w pełni podzielam stanowisko profesora... kierownika... dyrektora...”

Obecny system dyskusyjny dałby się ogólnie zamknąć w powiedzeniu: „jak zwykle w kółku rodzinnym każdy mówi o czym innym” z tym, iż należy wprowadzić pewne modyfikacje. Otóż każdy mówi o czym innym, ponieważ najczęściej mówi nie o sprawie stanowiącej przedmiot dyskusji, lecz o własnej osobie. Jeśli osoba ta zebranych nie interesuje — tym gorzej dla nich. Tracąc czas, który z pożytkiem można by wykorzystać dla dobra społecznego czy gospodarczego,

tracą siły i energię, popadają w senność i znużenie, w której to atmosferze zamiera wszelka myśl twórcza i opadają ręce powołane do działania.

I tak godzinami ciągną się dyskusje, które ani o krok nie posuwają naprzód sprawy, ociekają wodą i sloganem wypowiedzi a zebrani zakończenie obrad witają z prawdziwą ulgą, mimo pełnej świadomości, że nie wychodzą bogatsi o interesujące spostrzeżenia, o materiał do przemyśleń, bardziej doświadczeni i wiedzący jak to doświadczenie spożytkować.

Oczywiście bywają też dyskusje owocne, a czas im poświęcony nie jest stracony, ale coraz częściej zapominamy na czym polega dyskusja, nie umiemy rzeczowo dyskusjować, mimo, iż bardzo lubimy zabierać głos.

MARIA KWIATKOWSKA

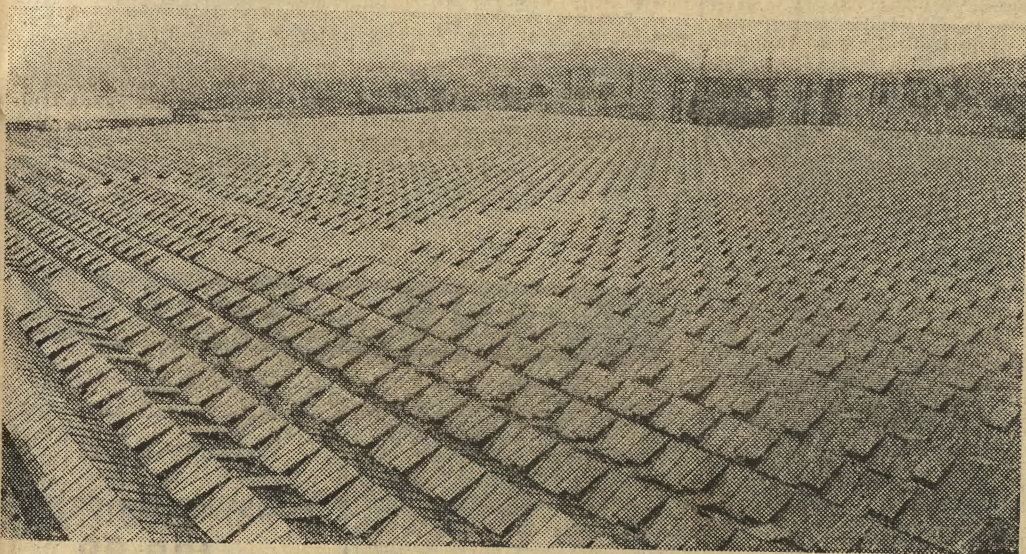


Gerbera z czarnym środkiem to „specjalność” hodowli krzeszowickiego Kombinatu, choć zasadnicze prace dotyczą uzyskania własnych odmian jednobarwnych.

Dorodne wartościowe piękne i smaczne

Wszyscy z nadzieją patrzymy na Kombinatu Ogrodniczy w Krzeszowicach, który dostarcza miastu ze swych 14-hektarowych szklarni setki ton nowalijek; np. w maju i czerwcu trafi na nasze stoły z Krzeszowic 400 ton ogórków i 500 ton pomidorów, ambicją pracowników Kombinatu jest systematyczne całoroczne zaopatrywanie rynku w salate.

Prócz podstawowej działalności produkcyjnej i równoległe do niej zespół naukowców pod kierunkiem z-cy dyrektora do spraw hodowli dr. Ameli Włodarczykowej pracuje nad wytworzeniem nowych odmian warzyw, gdyż ambicją Kombinatu są warzywa nie tylko o dużej masie, ale o wartości biologicznej (witaminy, karoten). Nad produkcją nowej odmiany pomidora szklarniowego pracują 24 osoby. Przeprowadzają unikalne w skali kraju badania nad wytworzeniem heterozyznej odmiany. W tym celu wypikowano 25 tys. siewek, z których wybierze się około 20 posiadających właściwe cechy. Podobne badania prowadzi się nad odmianami marchwi, buraków ćwikłowych, kukurydzy, brukselki, które równocześnie kieruje się w skali produkcyjnej do przerobu w zakładach przetwórstwa w Tenczyńsku. Tegoroczną nowością jest hodowla słodkiej zielonej papryki, która jeśli się uda, wzbogaci wachlarz warzyw pojawiających się na naszych stołach.



14 hektarów szklarni Kombinatu Ogrodniczego w Krzeszowicach to gwarancja nowalijek dla miasta.

Ubożną, choć najpiękniejszą formą pracy krzeszowickiego Kombinatu są kwiaty. Najpiękniejsze w mieście gerbery pochodzą z miejscowych szkłań, karier robią nowe na rynku kwiaciarskim, niezwykle piękne kwiaty gloriosy, na małą skalę prowadzi się eksperymenty ze storczykami i anturium.

W maju oddział badawczy otrzymał swoje własne pomieszczenia, gdzie w laboratoriach prowadzone będą prace fitopatologiczne, wirusologiczne, diagnostyczne i hodowla odpornościowa. (j. r.)



Odnaczenia dla kolejarzy

Z okazji Święta Pracy za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i społeczno-politycznej zostali odznaczeni następujący kolejarze Poludniowej DOKP w Krakowie. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **JAN KATARZYŃSKI** — kierownik w Szpitalu Kolejowym w Krakowie, **RYSZARD MACUGA** — starszy radca PDKP, **FRANCISZEK MIEKINIA** — st. referendarz Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP Kraków i **FRANCISZEK ZBROJA** — dyżurny ruchu w stacji Kraków.

Złote Krzyże Zasługi przyznano: **ALEKSANDROWI GALCZYKOWI** — st. dyspozytorowi w stacji Kraków-Płaszów, inż. **JANOWI KACPRZAKOWI** — z-cy naczelnika PDKP i **EDWARDOWI WSZOLKOWI** — elektrykomonterowi Wagonowni Kraków. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało 5 pracowników, a Brązowe Krzyże Zasługi — 3 pracowników. (TG)

Te pomidory w pierwszych dniach maja trafią na nasze stoły.

Muzyka dawna w Starym Sączu

Organizowane od kilku lat wspólnym staraniem Państwowej Filharmonii Krakowskiej i władz woj. nowosądeckiego festiwal muzyki dawnej w Starym Sączu cieszą się wielkim powodzeniem melomanów.

Festiwal rozpocznie się 30 czerwca o godz. 19.30 w kościele SS. Klarysek koncertem Capelli Cracoviensis pod dyktando Stanisława Gałonskiego (spiritus movens tej imprezy). Na program złożą się utwory obrazujące rozwój polifonii w muzyce europejskiej. W drugim dniu — 1 lipca br. od-

będą się dwa koncerty. O godz. 17 w sali kina „Poprad” wystąpi chór Campanelle z Bordeaux pod dyktando Jeana Claude'a Oudota, zaś o godz. 19.30 w tej samej sali Opera Bałtycka przedstawi dwuosobową operę G. P. Telemanna pt. „Pimpinone” w wykonaniu Aleksandry Gustowskiej — sopran i Floriana Skulskiego — baryton pod dyr. Zbigniewa Brauna.

W sobotę 2 lipca br. w kościele parafialnym o godz. 17 orkiestra kameralna z Cluj (Rumunia) pod dyr. Mircea Cristescu grać będzie muzykę barokową, a o godz. 19.30 w kościele SS. Klarysek wystąpi bułgarski chór „Kukulek” prezentujący starobułgarską muzykę prawosławną.

Ostatni dzień festiwalu tj. niedzielę wypełnią: koncert poświęcony pamięci Ady Sari w wykonaniu Jadwigi Romańskiej (w sali kina Poprad o godz. 17) i koncert Capelli Cracoviensis, która o godz. 19.30 w kościele Klarysek wykona koncert organowy Haendla i Magnificat Zebrowskiego.

Sądymy, że program festiwalu jest tak atrakcyjny, że warto zachęcić do odwiedzenia Starego Sącza w dniach jego trwania. (e)



Przykro nam, ale w konkursie IMT i „Światowida” przynajmniej najlepszym zakładom gastronomicznym; „specjalizującym się w kuchni polskiej „Srebrne patelnie”, krakowska gastronomia nie zdobyła ani jednej „patelni” za działalność w ubiegłym roku.

Oceniając jednak dobre chęci 10 zakładów gastronomicznych województwa miejskiego krakowskiego, które starały się podtrzymać świetność tradycji naszej narodowej kuchni WKFiT UM przyznał nagrody restauracjom wyróżniającym się.

W kategorii I, pierwszą nagrodę otrzymała restauracja „Stare polskie” (na zdjęciu kierownik zakładu Zb. Kuczyński otrzymuje nagrodę z rąk wicedyrektora WKFiT W. Walickiego), a druga restauracja „U Wentzla”. W kategorii II pierwsze miejsce przyznano restauracji „Zorza” z My-

Pochód 1-Majowy Miejsca zbiórek

Tradycyjny pochód 1-Majowy w Krakowie przejdzie ul. Westerplatte i ul. Basztową, przy której zostanie ustawiona trybuna honorowa.

Początek sztafety i Krakowski Komitet Honorowy Obchodów Święta Pracy zbiorą się o godz. 9.30 przed KK PZPR, weterani — przy ul. Westerplatte na wysokości ul. Mikołajskiej.

Nowa Huta i Huta im. Lenina — miejsce zbiórki ul. Lubicz i ul. Powstańców Warszawy (lewe pasmo).

Śródmieście — zbiórka: ul. Wielopole — ul. Westerplatte, ul. Kopernika i ul. Grodzka (od ul. Dominikańskiej), pl. Wiosny Ludów, ul. Dominikańska, ul. Sienna, ul. Stradom, ul. Waryńskiego, ul. Dietla (od wiaduktu do ul. Wielopole), ul. Boh. Stalingradu, ul. Powstańców Warszawy, Rondo Mogiłskie i ul. Lubicz.

Krowodrza — zbiórka w ul. Podzamcze, ul. Reymonta, ul. Krupniczej, ul. Oleandry, na

Małym Rynku, w ul. Siennej, ul. Bernardyńskiej, ul. Zacisze, ul. Worcella i ul. Pawiej.

Podgórze — zbiórka w ul. Boh. Stalingradu od III Mostu, ul. Dietla, ul. Miodowej.

Kolumny dzielnicowe przemarszerują w nast. kolejności: Nowa Huta i Huta im. Lenina, Śródmieście, Krowodrza, Podgórze. Główne odcinki trasy pochodu będą zradiofonizowane.

Pochód rozpocznie się po przemówieniu i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na manifestacji 1-Majowej w Warszawie. Transmisja przemówienia nastąpi o godz. 10.

Komunikacja MPK, ruch kołowy punkty sanitarne i handlowe

Komunikacja zbiorowa MPK do godz. 8.45 na wszystkich trasach odbywać się będzie normalnie. Po godz. 8.45 zostanie utrzymany normalny ruch tramwajowy i autobusowy w Nowej Hucie oraz na trasie Nowa Huta — Rondo Mogi-

skie — Dworzec Wschodni i Nowa Huta — Dąbie — Grzegorzka — Dietla — do Prokocimia i Dębni. W czasie trwania pochodu komunikacja MPK będzie ograniczona, i tak

TRAMWAJE:

NR 1 — Bieżące — Grzegorzka — Dietla — Dębni; NR 2 — Salwator — Cichy Kąć; NR 3 — Prokocim — Krakowska — Dietla — Grzegorzka — Rondo Mogiłskie — Dworzec Wschodni; NR 4 — Walcownia — Rondo Mogiłskie; NR 7 — Dąbie — Rondo Mogiłskie — Rakowice; NR 9 — Prokocim — Krakowska — Dietla — Grzegorzka — Walcownia; NR 17 — Dąbie — Rondo Mogiłskie — Rakowice; NR 19 — Rokocim — Borek Falecki; NR 21 — Salwator — Cichy Kąć; NR 5, 11, 14, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 25 — będą kursować normalnie; NR 6, 8, 10, 12, 13, 18 — zostaną zawieszone podczas pochodu.

AUTOBUSY:

NR 104 — Krakowska — Piaski Wielkie; NR 124 — al. 29 Listopada — Kamienna — al. Trzech Wieszczów — Konopnickiej; NR 123 — Mistrzejowice — Rondo Mogiłskie; NR 129 — będzie zawieszony na pl. Dworcowym; NR 130 — Prądnicka — al. Trzech Wieszczów — Konopnickiej — Dietla — Krakowska; NR 141 — al. Krasińskiego — Konopnickiej; A — Rondo Mogiłskie — Marchlewskiego — Prandoty — Kamienna — Słowackiego; C — Krakowska — Dietla — Konopnickiej — Mickiewicza — 18 Stycznia — Kaz. Wielkiego; D — al. Trzech Wieszczów — Konopnickiej; E — do Ronda Kotlarskiego. Na pozostałych liniach autobusy będą jeździć normalnie.

RUCH KOŁOWY:

Od dnia 29 bm., od godz. 18 do dnia 1 maja, do godz. 18, na wielu ulicach wprowadzone zostaną zakazy zatrzymywania się i postoju dla pojazdów samochodowych. Należy bezwzględnie podporządkować się wskazaniom ustawionych znaków drogowych. Pojazdy pozostawione w miejscach o ograniczonym postoju będą usuwane na koszt posiadaczy. 1 maja o godz. 9 nastąpi całkowite zamknięcie ruchu kołowego w obrębie trasy pochodu i miejsce zbiórki poszczególnych kolumn.

PUNKTY SANITARNE:

Zespoły wyjazdowe Pogotowia Ratunkowego będą dyżurować w następujących miejscach: Stradom przy Bernardyńskiej; Podzamcze przy Straszewskiego; Waryńskiego przy Sarego; Mały Rynek przy Mikołajskiej; Sienna przy Poczekalni Głównej; Grodzka przy Dominikańskiej; Miodowa przy Boh. Stalingradu; Dietla przy Boh. Stalingradu; Hala Targowa przy Daszyńskiego; Wielopole koło Domu Prasy; Reja przy Kopernika; Kopernika koło Domu Turysty; Curie-Skłodowskiej przy Westerplatte; Zamenhofa przy Westerplatte; Strzelecka przy Lubicz; Botaniczna przy Lubicz; Pawia przy Lubicz; pl. Matejki koło ASP, Szpitalna przy Basztowej; Sławkowska przy Basztowej; Długa przy Basztowej; Garbarska przy Łobzowskiej; Karłowicza koło Teatru „Bagatela”; Szczepańska przy 1 Maja; Kapuścińska przy Podwale. Punkt radiospożywczy i sanitarny Pogotowia Ratunkowego — hotel „Polonia”.

HANDEL:

Przy trasach pochodu i w miejscach zbiórki kolumn dzielnicowych, a także w najbliższej okolicy imprez okolicznościowych i rozrywkowych uruchomione zostaną punkty handlowe, gdzie będzie można nabyć artykuły spożywcze i napoje chłodzące. Kiermasz książki i prasy oraz regionalnych wyrobów sztuki ludowej zorganizowany zostanie w Rynku Gł. i Małym Rynku od godz. 10.

PONADTO:

Punkty zaginionych dzieł przewidziano: ul. Zacisze (dojście od Worcella) oraz Barbakan (wejście od strony Bramy Floriańskiej).

Komunikat

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe w Krakowie informuje, iż w związku z podjęciem działalności w nowym budynku przy ul. Łazarza 14 ulega likwidacji działalność 3-go Oddziału Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego przy ul. Łazarza 14. Dotychczasowy rejon działania Oddziału przejmie centrala Pogotowia Ratunkowego przy ul. Łazarza 14. Telefony: wypadki 09, zachorowania 238-33, przewozy 238-33, informacja 205-11, centrala abonentka 236-00. Równocześnie likwiduje się telefony: 109-01, 105-73.

Likwidacja nastąpi w dniu 2 maja 1977 r. (poniedziałek) o godzinie 8.00.

S + P. MIECZYSLAW TATRZAŃSKI

nasz kochany Mał, Ojciec, Syn i Brat, zmarł nagle dnia 26 kwietnia 1977 r., w wieku 54 lat.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 3 maja, o godz. 11, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim — po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebenie w głębokim żalu i smutku
ŻONA, CÓRKI, MATKA, BRAT I RODZINA

ROZMOWY PRZY HERBACIE

W poszukiwaniu pozaziemskich cywilizacji

Niedawno odbyła się w Katowicach 3 Konferencja „CETI” na temat występowania życia i cywilizacji technicznych poza Ziemią oraz nawiązania z nimi łączności. Uczestnikami tej konferencji (jak i dwóch poprzednich) był pracownik naukowy Instytutu Przemysłu Chemicznego w Krakowie mgr **ANDRZEJ DONIMIRSKI**, który od kilkunastu lat zajmuje się tymi zagadnieniami, współpracuje z krakowskim Towarzystwem Astronautycznym i jest m. in. autorem interesującej książki pt. „Przybyście z Kosmosu — rzeczywistość czy fantazja?”. Na wstępie naszej rozmowy zasadnicze pytanie:

Co to jest „CETI”?

— Ow skróty z języka angielskiego oznacza: porozumienie z pozaziemskimi istotami rozumnymi i wszedł, jak sądzę na stałe, do określenia międzynarodowych konferencji poświęconych tym właśnie zagadnieniom. Pierwsza taka konferencja z udziałem naukowców z całego świata odbyła się w 1971 r. w Obserwatorium Astrofizycznym Armiejskiej Akademii Nauk w Biurakanie (ZSRR), druga — w Polsce — w 1975 r. w Katowicach. Jej organizatorem (jak również dwóch następnych) są: Śląski Oddział Towarzystwa Astronautycznego i Polskie Towarzystwo Fizyczne przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

— Jakże nowości w tym niewatpliwie frapującym temacie były przedmio-

tem ostatniej konferencji „CETI”?

— Od rozpoczęcia intensywnych poszukiwań ewentualnych kontaktów z innymi cywilizacjami minęło już 15 lat — i jeszcze ich nie nawiązano. Najaktualniejszym działaniem w tej dziedzinie są badania biologiczne prowadzone przez dwa amerykańskie laboratoria kosmiczne na Marsie, co było tematem wykładu dr. Olgierda Wolezka z Warszawy. Niestety, jak do tej pory nie daly one również konkretnych rezultatów.

— Gdzie więc należy szukać kontaktów z pozaziemskimi cywilizacjami, o ile takie w ogóle istnieją?

— Sprawa jest trudna. Odległość pomiędzy poszczególnymi gwiazdami posiadającymi ewentualne układy plane-

tarne z możliwością występowania życia rozumnego są niesłychanie duże w przestrzeni kosmicznej. Wynoszą 4-5 lat świetlnych. Oznacza to, że podróż do najbliższej gwiazdy z szybkością, jaką kosmonauci amerykańscy lecieli na Księżyc (ok. 3 dni) musiałaby trwać mniej więcej 80 tys. lat!!!

— Loty żałobowe do innych układów planetarnych są oczywiście dzisiaj fantazją, ale istnieją przecież inne środki i możliwości penetrowania przestrzeni kosmicznej w poszukiwaniu pozaziemskich cywilizacji?

— Tak. Naukowcy w tej dziedzinie, szczególnie w ZSRR i Stanach Zjednoczonych, stawiają przede wszystkim na łączność radiową: nasłuch ewentualnych sygnałów radiowych, jakie mogą być wysyłane przez inne cywilizacje i równocześnie nadawanie własnych sygnałów z nadzieją, że zostaną one przechwycone i rozszyfrowane przez istoty rozumne, gdzieś w odległych systemach planetarnych. Ale i w tym wypadku pojawiają się poważne trudności, o których zresztą mówił m. in. na ostatniej konferencji „CETI” prof. dr hab. Mieczysław Suboto-

wicz z Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Problem dotyczy zakłóceń występujących w atmosferze. Na projekt amerykańskich naukowców pod nazwą CYCLOPS przewidywał budowę gigantycznych urządzeń radiolokacyjnych na powierzchni Ziemi w celu prowadzenia nasłuchu ewentualnych sygnałów z Kosmosu. Dziś już wiadomo, że umieszczenie dużego radioteleskopu (zasilanego energią słoneczną) dla badań „CETI” na orbicie okołozemskiej, względnie na Księżycu byłoby o wiele skuteczniejsze z uwagi na możliwość optymalnego zakresu częstotliwości łączności radiowej, wyeliminowania ziemskich zakłóceń i większy zasięg, zarówno nasłuchu, jak i własnych sygnałów. W tym kierunku zmierzają obecnie wysiłki naukowe i techniczne w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych.

— Interesujących problemów w tej dziedzinie jest zresztą wiele, ale trudno je wyczerpać w jednej rozmowie. Za tę, która przybliżyła naszym Czytelnikom ten pasjonujący temat — serdecznie dziękujemy.
A. ŻARNOWSKI

Poniedziałek I

10 Studio sport — mecz piłki nożnej Dania — Polska (powt.). 12.45 Szkoła Średnia — Chemia. 12.55 Szkoła Średnia — Biologia. 13.55 NURT — Filozofia. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektowy. 16.20 Dziennik. 16.30 Egzamin wyobraźni — pr. popularno-nauk. 17. Zwierzyńce. 17.55 Gdzie powrócą wiosną ptaki — rep. film. 18.15 Janosik — odc. 3 filmu TP. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Telewizji — J. U. Niemcewicz — Powrót posła. 21.50 Camerata. 22.25 Szuflada — Mała Berezowska. 22.40 Dziennik.

Poniedziałek II

15.40 Jez. niem. — kurs podst. DZIEŃ CSRS w TP. 16 Rozpoczęcie dnia. 16.05 Siowacja — film dok. CSRS. 16.20 5 pytań — pr. quizowy. 17.05 Hanna i Irena — pr. rozr. TP. 17.25 Kilka słów o turystyce. 17.35 Trakt królewski — film dok. CSRS. 17.50 Kilka słów o filmie animowanym. 18.05 Maks i pies Fik — film animowany. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Dzień Czechosłowacji w TP (c.d.). 20.35 Koncert z pocztówki — pr. rozr. CSRS.

20.55 Drzwi — film fab. 21.30 Słowiańskie tańce — film muzyczno-baletowy. 22.05 Zakochanie Dnia Czechosłowackiego w TP. 22.10 24 godziny. 22.20 NURT — Matematyka.

Wtorek I

6 Szkoła Średnia — Chemia. 6.30 Szkoła Średnia — Biologia. 8.30 Rozstanie — fab. film weg. 11.05 Dla klasy 2 lic. — Język polski. 13.45 TTR — Wskazówki metodyczne. 14.30 TTR — Fizyka. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektowy. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio młodych. 17.10 Program publicystyczny. 17.40 Kółko i krzyżyk nr 24. 17.55 Interstudia. 18.25 W starym kinie — montaż niemych komedii. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Prawda czasu prawda ekranu — Ojciec żołnierza — film fab. ZSRR. 22.15 Magazyn medyczny. 22.45 Dziennik.

Wtorek II

15.40 Jez. angielski — kurs. podst. 16.05 Program dnia. 16.10 Teatr Telewizji: J. U. Niemcewicz — Powrót posła. 17.20 Zaklęty dwór — odc. 5. 18.20 Mam pomysł. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wie-

tygodniowy program TV

od 2 do 6 maja 1977 r.

czór z dziennikiem. 20.30 Wtorek melomana — J. S. Bach. 21.30 24 godziny. 21.40 Twarze teatru — Jerzy Nowak — aktor teatru im. J. Słowackiego. 22.20 Malarstwo i film — exlibrisy i W. Zamocznik. 23 Jez. niemiecki — kurs podst.

Środa I

6 TTR — Wskazówki metodyczne. 6.30 TTR — Fizyka. 7.30 Ojciec żołnierza — film fab. ZSRR. 9 Dla szkół: fizyka kl. 6. 10 Dla szkół: historia kl. 5. 12 Dla szkół: wych. muzyczne kl. 7 i 8. 12.45 Szkoła Średnia — Jez. polski. 13.25 Szkoła Średnia — Matematyka. 15.25 NURT — Matematyka. 15.55 Program dnia. 16 Obiektowy — program woj. krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego. 16.20 Dziennik. 16.35 Losowanie Małego Lotka. 16.50 Studio sport. 17.45 Wielka gra. 18.35 Skarby sódowego kontynentu — Kwiaty i demony —

film dok. fr. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kino Interesujących Filmów — Teresa Raquin — film fab. fr. 22.20 Fakty, opinie, hipotezy — Świat uczuć. 22.55 Dziennik.

Środa II

13.15 Jez. franc. — kurs 2 st. 16.45 Program dnia. 16.50 Miłostki pewnego filozofa — film fab. weg. 17.40 Teatr w domu — odc. 1 — Toja rodzina — film fab. jugosł. 18.10 Dla młodych widzów — Latający Holender. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Śladami Piastów — Wrocław. 21 Studio sport — hokej — mistrz. świata gr. A (w przerwie meczu — 24 godziny). 23 Jez. ang. — kurs podst. 23.30 NURT — Pedagogika.

Czwartek I

6 Szkoła Średnia — Język polski. 6.30 Szkoła Średnia — Matematyka. 7.35 Nowy lekarz — film fab. NRD. 9 Przysposobie-

nie obronna — kl. 7-1 lic. 10 Język polski kl. 2 lic. 12 Język polski kl. 8. 13.45 TTR — Język polski. 14.30 TTR — Hodowla zwierząt. 15.55 Program dnia. 16 Obiektowy. 16.20 Dziennik. 16.30 Klub seniora — odc. 10. 17 Ekran z bratkiem. 18 Poligon. 18.20 Eureka. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kojak — Milcz, bo zginiessz — film fab. USA. 21.25 Pegaz. 22.10 Jedna sprawa — jedna struna — pr. dok-artystyczny z okazji Światowego Zgromad. Budowniczych Pokoju. 22.45 Dziennik.

Czwartek II

15.30 Język rosyjski — kurs podst. 16 Program dnia. 16.05 Pieniądże szczęścia nie dają — film fab. TV rum. 17.30 Sytuacja — Oto jestem. 18 Studio sport. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Zmiana wachty — progr. rozr. TV NRD. 21.45 24 godziny. 21.55 Sylwetki X Muzy — Zdzisław Mrożewski. 22.25 Boutique z książkami — przewodnik po stylach. 22.45 Jez. franc. — kurs 2 st.

Piątek I

6 TTR — Język polski. 6.30

TTR — Hodowla zwierząt. 7.35 Tesknota Sherlocka Holmesa — film fab. CSRS. 9 Geografia kl. 7. 11.05 Wych. obywatelskie kl. 7. 12.45 TTR — Uprawa roślin. 13.25 TTR — Mechanizacja rolnictwa. 15.25 NURT — Nauki polityczne. 15.55 Program dnia. 16 Obiektowy. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio sport. 17 Pora na Telestara. 17.30 W żołnierskim rytmie. 18.10 Sylwia — film ser. fr. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Próba cisnienia — film fab. TP. 21.50 Zawód artysta — W. Grucha — pr. muz. 22.55 Dziennik.

Piątek II

15.30 Program dnia. 15.35 Pegaz. 16.20 TWP — O żywieniu. 16.50 Zagraniczny film dok. — O pracy inacez: Wyciskający oliwki (jugosł.), O ogniu (jugosł.). Podróż przez zamglone pola (ZSRR). 17.40 Co dalej maturzysto. 18.10 Paragrafy i my. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Turystyka i wypoczynek. 21 Studio sport — mistrz. świata w hokeju grupy A (w przerwie meczu — 24 godz.). 23 Jez. rosyjski — kurs podst. 23.50 NURT — Filozofia.

Co KIEDYgoze Co goze? KIEDY

SOBOTA	NIEDZIELA
30	1
Kwieciana	Maja
Katarzyna Mariana	Święto Pracy

TEATRY

Sobota
Słowackiego 19.15 Deklaracja 76. Miniatura (pl. św. Ducha) 20.15 Ta twoje chmury. Modrzejewskiej 19.15 Człowiek znikąd. Kameralny 19.15 Emigranci. Bagatela 19.30 Szklanka wody. Ludowy 19.15 Romans z wodewilu. Muzycezy (Lubicz 48) 19.15 Café pod Minoą. Groteska 20 Kulisy zjudy (od 1. 16). Kolejarz (Bocheńska) 19.30 Badź moją wdową. Jaka Michałka 22.20 Kabaret.

Niedziela

Słowackiego 19.15 Deklaracja 76. Bagatela 19.30 Szklanka wody. Ludowy 15.30 — abonam. nieważne. 19.15 Romans z wodewilu. Kolejarz 19.30 Badź moją wdową.

KINA

Sobota
Kijów 15 — zamkn. 18. 20.30 Serpico (USA 1. 18). Uciecha 16.15. 18.15 Człowiek z marmuru (pol. 1. 15). Warszawa 16. 18. 20.15 Stara strzelba (fr. 1. 18). 22.15 Bravouro — porwanie (USA 1. 18). Apollo — nieczynne. Wolność 16.15. 19.30 Pionacy wieżowiec (USA 1. 15). Sztuka — studyjne 15.45. 18. 20.15 Dzień Iluzjonu. Wanda 15.45. 18. 20.15 Sam na sam (pol. 1. 15). Mł. Gwardia (Lubicz 15) 14.45. 17. 19.15 Pat Garrett i Billy Kid (USA 1. 18). Wrzós (Zamojskiego 50) 15.45. 18.30 Samotnik (fr. 1. 15). 19. 20.15 Absolwent (USA 1. 18). Świt (N. Huta, os. Teatralne 10) 16. 19.15 Człowiek z marmuru. M. Sala 15. 17. 19 Pojedynek na wietrze (jap. 1. 18). Światowid (N. Huta, os. Na Skarpie 7) 15.45. 18. 20.15 Flie story (fr. 1. 18). M. Sala 15. 17.15. 19.30 Niewinni o brudnych rękach (fr. 1. 18). Mikro (Dzierżyńskiego 5) 15.30. 18. 20.30 Zadio (USA 1. 15). Dom Żołnierza (Lubicz 48) 16. 18. 20.30 Powodzenia stary (fr. 1. 15). Kultura (Rynek Gł. 27) 15.45. 18. 20.30 Szczęśliwego Nowego Roku (fr. 1. 18). 20.15 Dops (jug. 1. 15). Wiedza (Rynek Gł. 27) 17.15 Przegląd filmów kr. i średniowiecznych. Związkowiec — studyjne (Grzegorzka 7) 16. 18. 20.30 Samotny detektyw McQ (USA 1. 15). Rotunda (Oleandry 1) 17 KSF 1: Od siedmiu wzwyż (USA 1. 18). Wista (Gazowa 21) 16. 18. 20 Od siedmiu wzwyż. Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30 Król, dama, walet (RFN 1. 18). 17.30. 19.30 Gdyby Don Juan był kobietą (fr. 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielański) 15. 16. 17 Przygody Bolka i Lolka. 15.45. 20. 22.15 Dzieje grzechu (pol. 1. 15). Podwawelskie (Komandorów 21) 16. 18 Nie ujdzie ci to płazem (fr. 1. 15). Tęcza (Prasa 52) 17 Krzyżacy (pol. b.o.). Ugorek (os. Ugorek) 15 Przygody Bolka i Lolka. 17. 19 Świat Dzikiego Zachodu (USA 1. 15). Słunks (Majakowskiego 2) 17. Noce i dnie (pol. 1. 12).

Niedziela
Kijów 14. 16 Terror. Mechagadzi (jap. b.o.). 18. 20.30 Serpico. Uciecha 16.15. 19.15 Człowiek z marmuru. Warszawa 16. 18. 20.15 Stara strzelba. Wolność 16.15. 19.30 Pionacy wieżowiec. Apollo — nieczynne. Sztuka — studyjne 15.45. 18. 20.15 Barwy ochronne (pol. 1. 12).

(codz. 9-21). Kopalinia Soli, Wieleciska (sob. 7-18). Muzeum Żup Krakowskich (sob. 7-18). Kramy Dominikańskie. Stolarska 8/10: Medale i rzeźby artystów krakowskich (sob. 11-18). „Desa”. Mikolajska 10: Pejzaże hiszpańskie — St. Krzyształowski (sob. 12-18).

DYŻURY

Sobota
Chir. Trynitarska 11. Urolog. Grzegorzka 18. Okulist. Witkowiec. Laryng. os. Na Skarpie. Chir. dzieci. Prokocim (neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonyzacji). Pogot. Ratunek: Łazarnia 14: Ambulatorium Okulistyczne (cała doba), wypadki tel. 69, zachorowania i przewozy: 238-33. Informacja, tel. 205-11. Rynek Podgórski 2: 625-50. 657-57. al. Pokoju 7: 109-01. 105-73. Lotnisko Bałice 745-68. Pogot. MO tel. 07. Telefon Zaufania 371-37 (16-22). dla dzieci i młodzieży 611-42 (sob. 14-18, niedz. nieczynne). Straż Poż. 08. Informacja o Usługach. Floriańska 29, tel. 565-83. 200-44 (sob. 7-18, niedz. nieczynne). Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11. Pogot. Ratunek. 422-22. 417-70. „Straż Poż.” 433-33. Dyżur pediatry dla Nowej Huty: Szpital w Nowej Hucie. Informacja kolejowa zagr. 222-48. centr. 237-60-70. wew. 3514. kraj. 595-15. 238-80 do 22. Informacja kodowa tel. 413-54 (dla N. Huty). 203-22. 203-42. 534-23. 230-19. Pomoc Drogową PZM. ul. Kawiorzy 3 — Kraków, tel. 755-75 i 743-92 (7-23). Milicyjny Telefon Zaufania 216-41 cała doba. 262-33 (3-16). Krak. Młodzież. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 578-08 (codz. 9-18). Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci — Lek. Sobielska 14: Pracę, tel. 583-43. 568-86 (sob. 16-23.30, niedz. 8-23.30). Informacja Turystyczna „Wawel-Tourist”. Pawia 8, tel. 260-91 (sob. 8-18, niedz. 8-14). Informacja Kulturalna, KDK, pok. 144 III p. (tel. 244-62, w godz. 11-18). Poradnia Przedmłodska i Rodzinna, pl. Wiosny Ludów 6 (pon. ser. i piat. 16-19). Dyżurne przychodnie — ogólne, pediatryczne, stomatologiczne, gabinety zabiegowe (świadczenia ambulatoryjne i wizyty domowe). Przychodnia, al. Pokoju 4, w godz. 18-22, tel. 181-80, a dla poradni pediatrycznej 183-95 — dla Spodnieńska, Przychodnia, os. Jagiellońskie bl. 1, w godz. 18-22, tel. 469-15 — dla N. Huty, Przychodnia, ul. Kronikarza Galla 24, w godz. 18-22, tel. 721-35 — dla Krowczyńskiego, Przychodnia, ul. Krasickiego Bożna 3, w godz. 18-22, tel. 618-55 — dla Podgórze, Inform. Służby Zdrowia: od godz. 8-22, tel. 378-80, od godz. 22-8, tel. 240-92.

Niedziela
Chir. Urolog. Okulist. Laryng. Chir. dzieci. os. Na Skarpie (neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonyzacji).

APTEKI

Sobota — Niedziela
Dyżury nocne: Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7. Pstrowskiego 94. N. Huta — Centrum A.

Niedziela

Dyżury dzienne: jak wyżej.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) sob. 9-17, niedz. 9-18.
Ogród Botaniczny (Kopernika) 10-17.
Salon gier sport-zrezn., ul. Pstrowskiego 12 (10-21).
Salon automatów spor-zrezn., „Zakopanka” — Planty (10-20).
Wesołe miasteczko (przy moście Grunwaldzkim) 14-21.

RADIO

Sobota Program I
NA FALI 1322 M
Wiadomości: 16. 19. 20. 21. 22. 23. 0.01. 1. 2. 3. 4. 5.
17 Radiokurier. 18 Muzyka i Aktualności. 18.25 Tu Radio Kierowców. 18.33 Fragn. musicalu „Och laleczko”. 19.15 Mel. operetkowe. 19.40 Melodie pol. kina. 20.05 Koncert zyczeń. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Kom. Totalizatora Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Gra A. Makowicz. 22.30 Dyskoteka. 23.12 Wiad. sport. 23.15 Dyskoteka.

Program II
NA FALI 249 M
Wiadomości: 16.40. 21.30. 23.30.
17 Muzyk. operowa. 17.20 Noc Generala — fragm. opow. S. Dolbianca. 17.40 Czata. 17.55 Antologia sonaty fortepianowej. 18.30 Echo dnia. 18.40 Aud. kombatancka. 19. Matysiakowie. 19.30 Opera w przekroju — „Jarmark Soroczyński” M. Musorgskiego. 20.30 Kamera. 20.45 Arcydzieła muz. XX w. 21.40 Korespondencja z zagranicy. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Aud. satyryczna. 23 Muzyka pol. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Madrygaly renesansowe. kompozytorów holenderskich.

Program III
UKF 66.39 MHz
Wiadomości: 17. 19.30. 22.
17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Koty, to dranie — słuch. 18.10 Góralskie jam-session. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Salon muz. mechanicznej. 19.15 B. Mrozek „Gandhi”. 19.35 S. Prokofiew „Wojna i pokój” — opera. 19.50 „Ludzie i drzewa” — 17 odc. pow. A. Ajlsli. 20 Baw się razem z nami. 22.15 T. Parnecki „Srebrne orły” — odc. 13. 22.45 Bossa nova po polsku. 23.05 Spotkanie z Krystyną Prońko.

Program IV
I AUDYJCJE LOKALNE ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ PR UKF 68.75 MHz
17.10 Wasze troski nasze wnioski (Kr.). 17.25 Jazz na gorąco jazz na zimno (Kr.). 17.40 Rondo — słuch. (Kr.). 18.24 Pogoda (Kr.). 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Mistrzowie pióra. 18.55 Niech rosną wszystkie drzewa. 19.15 Lek. jez. franc. 19.30 Studio Dwoch — mag. Stereo (Kr.). 21.15 Lokalny stereofoniczny progr. muz. — muz. poważna (Kr.). 22.15 Portrety Polaków. 22.35 Geografia jazzu.

Niedziela

Program I
Wiadomości: 8. 9. 10. 12.05. 16. 19. 20. 21. 22. 23. 0.01. 1. 2. 3. 4. 5.
7.16 Z pierwszomajowymi życzeniami. 8.10 Z pierwszomajowymi życzeniami c.d. 9.30 Studio 1-Majowych — transmisja uroczystości 1-majowych w Warszawie. 1. Maja w kraju i za granicą. 14 Koncert muz. polskiej. 14.30 W Jezioranach. 15 Zespoły piosenki i tańca. 15.25 Mecz piłki nożnej Dania — Polska. 16.20 Tu Radio Kierowców. 16.25 D.c. meczu. 17.30 Studio Młodych. 18 Kom. Totalizatora Sport. i wyniki region. gier liczb. 18.10 Koncert zyczeń. 19.30 Przy muz. o sporcie. 20.05 Teatr PR — Co zło to w grzyby. 21.05 Z albumu pol. piosenek. 21.30 Wiosenne uśmiechy — mag. rozr. 22.30 Majowa rewia tańca i piosenki. 23.05 Wiad. sport. 16.50 „Chmiel” — taniec weselny. piosenki.

Program II
Wiadomości: 7.30. 8.30. 12.30. 18.30. 21.30. 23.30.
7.45 Felieton literacki. 7.45 Muzyk. polska. 8.25 Zawsze w niedzielę. 8.35 Pamiątki robotników. 8.55 Tańce polskie. 9.30-14 Studio 1-Majowe — Transmisja uroczystości 1-Majowych w Warszawie — 1. Maja w kraju i za granicą. 14 Muzyk. polska. 14.20 Koncert chopinowski z nagr. W. Małcużyńskiego. 15 Teatr dla Młodzieży:

Wada serca. 15.30 Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 16 Wielka Ork. Symf. PR i TV. 16.30 „Chmiel” — taniec weselny. 17 Teatr PR — Kamień jak kamień. 18.20 Ludowe rytmy. 18.35 Felieton. 19 Znasz-li tę ziemię — mag. poetycko-muz. 20 Osiągnięcia światowej fotografii. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 R. Twardowski — Krajobrazy Polski. 21.30 1. Maja w kraju i na świecie. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Kom. Totalizatora Sport. 22.17 Tańce staropolskie. 22.30 Krajobraz ojczysty — montaż wierszy i prozy współczesnych twórców. 23 M. Karłowicz — Koncert skrzypcowy A-dur. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Gra Trio Barokowe.

Program III
Wiadomości: 8.30. 14. 19.30. 22.
8.35 Gdy zakwitnie maj. 9 „Ludzie i drzewa” — 17 odc. pow. A. Ajlsli. 9.10 Świąteczne rytmy. 9.30 Transmisja z uroczystości 1-Majowych. 10.30 W kręgu pol. jazzu. 11 Powroty — Ziemia i marzenia. 11.30 W kręgu pol. jazzu. 11.40 Powroty — Mieczysław z Głogowa — rep. 11.55 W kręgu pol. jazzu. 12.10 Powroty — Wpełni sił — rep. 12.25 W kręgu pol. jazzu. 12.45 Powroty — Powrót na brzeg rzeki — rep. 13 W kręgu pol. jazzu. 13.20 Teodor Cetyś w podróży — rep. 13.35 W kręgu pol. jazzu. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzyki pol. baroku. 15 Żelazna pani — słuch. 15.35 Zespół SBB. 15.50 Zespół Klirka Bachledy przedstawia „Harnasie”. 16.15 Muzyczna

WYŚWIADZKA

Sobota I
15.30 Program dnia. 15.35 Dla dzieci: O królu Kalasarnim, Hanusi i zaczarowanym królewiczu. 16 Radzimy rolnikom. 16.10 Obiektowy. 16.20 Dziennik. 16.40 Sobota młodych. 17.25 Nie umiem przegrywać — film fab. CSRS. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Międzynarodowy program estradowy z Moskwy z okazji Święta 1. Maja. 22.05 Dziennik. 22.20 Czarownice — film fab. wł.-fr.

Sobota II
16.05 Program dnia. 16.10 Ostatnie takie trio — film pol. 16.50 Popołudnie podróży i przygody — Człowiek i wysokość. 17.40 Uśmiechy starego kina — ze świata burleski. 18.15 Telekin spzied lat — Pulapka. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Trzecia szkatułka — film fab. rum. 21.50 24 godziny. 22 Studio sport.

Niedziela I
8.40 Program dnia. 8.45 Dziennik. 8.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych z Moskwy. 9.45 Transmisja uroczystości 1-Majowych. 14.30 Kwiaty polskie — film muz.-estradowy. 14.50 Antarktyda mówi po polsku. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Elitarna mistrzostw świata w piłce nożnej Dania — Polska. 17.30 Lata z wysiegiem. 17.50 Opowieść o bażancie Kolchidy — film dok.-przyrodn. bulg. 18 Tele-echo. 19 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Zaklęty dwór — odc. 5 filmu ser. TP. 21.35 Z najlepszymi życzeniami z okazji Święta 1. Maja. 22.55 studio sport.

Niedziela II
13.50 Program dnia. 13.55 100 tańców — film fab. pol. 15.30 Kartka z młodości lat — film fab. radz. 16.40 Dzwony pana Miłocina — film fab. czech. 17.50 Pod ich stopami gwiazdy wiat — film fab. weg. 19 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Wieczór z przyjaciółmi Studia 1-Majowego. 20.40 Hutnik — film dok. radz. 21.05 Śpiewa Karel Gott — progr. rozr. CSRS. 21.35 Kontrasty — radz. progr. rozr. 22 Mithion nutek — weg. progr. rozr.

22.40 Dla każdego coś miłego — progr. rozr. TV NRD.

Informacja Toksykologiczna nr 199-99
● Z dniem 1 maja 1977 r. wprowadza się nowy telefoniczny numer alarmowy Informacji Toksykologicznej przy Klinice Toksykologicznej Instytutu Medycyny Wewnętrznej AM w Krakowie ul. Kopernika 26. Poczynając od dnia 1 maja br. Informacja Toksykologiczna posiadać będzie telefoniczny numer alarmowy 199-99.

echo KRAKOWA
DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”.
REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — z-ca red. naczelnego, Mieczysław Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Maria Kwiatkowska, Helena Noskiewicz — członkowie kolegium.
ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wiślna 2. 31-007, Kraków („Echo Krakowa”, skrytka pocztowa 64, 30-950 Kraków) Telefony: centr. 235-60, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 580-93, sekretarz odpowiedzialny: 543-52, dział miejski: 219-48, dział łączności z czytelnikami: 542-53, dział sportowy: 545-15. Biuro Ogłoszeń: 553-40.
WYDAWCA: Krak. Wyd. Praso-We. RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2. Nr indeksu 3509.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. 1 — 2 — 3 — 4

Jutro w Kopenhadze

„Być albo nie być” Duńczyków w trzynastym pojedynku z Polską

W maju 1934 r. odbyło się w Kopenhadze pierwsze spotkanie piłkarskich reprezentacji Polski i Danii, zakończone wygraną gospodarzy 4:2 i od tego czasu datuje się pasmo niepowodzeń naszej drużyny. W meczach z Duńczykami, bowiem w 12 dotychczasowych pojedynkach siedem razy wygrali Duńczycy, my tylko 4 razy a jedno spotkanie przyniosło remis. Największą naszą porażką miała miejsce w stolicy Danii w 1948 r. kiedy to doznaliśmy klęski 0:8, natomiast najwyższe zwycięstwo odnieśliśmy w Chorzowie w 1961 r., kiedy to było 5:0 dla Polaków. Jak będzie jutro, w trzynastym pojedynku duńsko-polskim?

Dla gospodarzy zawodów mecz z Polską jest ostatnią szansą zdobycia punktów, które by dawały zespołowi nadzieję wygrania eliminacji grupowych i zakwalifikowania się do finałów mistrzostw świata. Będzie to więc duńskie „Być albo nie być”, z tym, że w szkieletowej sztuce dylemat taki miał książę Hamlet, jutro natomiast przed tym problemem stanie trener Kurt Nielsen i jego wybraniec.

Wyróżnienie M. Paszuchy

Jeden z najlepszych sędziów koszykówki w Polsce, krakowianin Marek Paszucha, cieszy się dużym uznaniem nie tylko w krajowym kręgu basketbalu, ale też na arenie międzynarodowej. Prowadził już wiele trudnych i ważnych spotkań, teraz otrzymał kolejne zaproszenie ze Sztokholmu i Moskwy. W Sztokholmie będzie sędziował (wraz z drugim Polakiem — J. Jarzebskim z Warszawy) trzy towarzyskie spotkania Szwecja — CSRS, będące sprawdzianem formy obydwóch drużyn przed mistrzostwami Europy, a na przełomie maja i czerwca poprowadzi w Moskwie serię spotkań Pucharu Międzynarodowego. Rozgrywki te zostały zainicjowane przed rokiem i uzięto w nich udział 8 czołowych drużyn (po 4 z Europy i Ameryki). Zawody uzyskały uznanie kibiców i władz sportowych, postanowiono rozgrywać je regularnie i w tym roku powiększono liczbę startujących drużyn do dziesięciu (5 europejskich i 5 amerykańskich). Zawody odbywają się na tej zasadzie, że każda z drużyn zaoceanicznych przyjeżdża do Europy i rozgrywa kolejno spotkania w stolicach krajów, które uczestniczą w tej imprezie, a potem drużyny europejskie jadą na taki sam cykl spotkań do Ameryki. Terminarz jest tak ustalony, iż mecze odbywają się co dwa dni. M. Paszucha będzie w Moskwie — podobnie zresztą jak przed rokiem — sędziował spotkania ZSRR z Argentyną, Brazylią, Kanadą, Meksykiem i USA.

Markowscy mieszkali w kamienicy zbudowanej z typowo pruskim wdziękiem, ale też z niemiecką solidnością. Mocne stropy, solidne schody i ciemne, wysoko omurzone podwórko. A swoją drogą nie należy do przyjemności pukać do drzwi, za którymi pozostali ludzie ze swoim nieszczęściem.

Otworzyła im młodzianka blondynka, przerażonym spojrzeniem obrzucając obu mężczyzn. Rogosz domyślił się, że dziewczyna jest córką denata i zawałał się, czy mówi „per pani” czy też potraktować jako dziecko. Uniknął zarówno jednej, jak i drugiej formy. Zapytał, czy mógłby zobaczyć się z panią Barbarą Markowską? Legitymowanie się było zbędne, skoro towarzyszył mu porucznik, znany tej rodzinie.

Dziewczynka zapytała, czy matki nie mógłby zastąpić brat? Jest od niej starszy. Błagalny wzrok pytającej świadczył o serdecznych stosunkach łączących rodzinę Dla Rogosza rozmowa z Markowską była jednak wielkiej wagi. Powiedział ciepło do dziewczynki:

— Nic się nie martw. Wszystko będzie dobrze... Miał ochotę pogłaskać ją po głowie, ale cofnął rękę. Był tu zupełnie obcy, a jego wizyta, nawet ujęcie sprawy, nie wyrówna, ani nie umniejsza straty, jakiej doznał.

Panią Barbarę zastał w dużym, ciemnym pokoju, do którego wchodziło się przez wąski korytarz. Leżała na kanapie, okryta pledem. Naprzeciw drzemał chłopiec, niewiele starszy od siostry. Być może i ta trzecia po tragicznym odkryciu noc, nie przyniosła im snu.

Kapitan przedstawił się, przeprosił za najsie i zapytał, czy rodzina ma jakikolwiek sugestie co do ewentualnej osoby sprawcy. Chłopiec, imieniem Zyszek, chciał odpowiedzieć za matkę, ale Rogosz zaprotestował łagodnie — wolałby żeby matka pierwsza wypowiedziała się. Rozumie! Ojciec im nikt nie zwróci, ale ze względu na zagrożenie społeczne...

Porucznik, który stał na uboczu, wtrącił pytanie, związane z wersją, forsowaną przez miejscową kome-

ambitną, finezyjną, nacechowaną walecznością i wolą zwycięstwa gre. „Naszym zadaniem jest uzyskanie jak najkorzystniejszego rezultatu w tym spotkaniu, z takim nastawieniem jedziemy do stolicy Danii i wierzę, że cel osiągniemy”. Miejsmy nadzieję, że powyższa wypowiedź J. Gmocha znajdzie pełne pokrycie w wydarzeniach na boisku stadionu Idrotspark i trzynasty mecz Dania — Polska przyniesie pełny sukces biało-czerwonym. (lang)

Cenne zwycięstwo szczypiornistów Cracovii

WARTOSCIOWE zwycięstwo odniosły wczoraj piłkarze ręczni Cracovii pokonując aktualnego wicelidera tabeli, zespół stołecznej Skry 22:20 (13:9). Bramki dla krakowianek zdobyli: Duda 8, Siodlak 4, Jaskowicz 3, Węgrzyn, Hajduk i Jędrzejczyk po 2 oraz Kapusińska 1; dla warszawianek najwięcej bramek — 10 — strzeliła Rzążewska.

Niezwykle skoncentrowane przystąpiły zawodniczki Cracovii do decydującego, być może o ich ligowym losie pojedynku. Grały bardzo uważnie w obronie i z olbrzymią zaciętością walczyły o każdą piłkę, zdobywały ją, by po chwili stracić po niecelnym podaniu lub zablokowanym przez rywalki strzale. Prowadzenie objęła Skra, najpierw 2:0, a potem 3:1. Krakowianki uspokoiły nieco grę

Ze sportu studentckiego

W PONIEDZIAŁEK, 2 maja, rozpoczynają się w Krakowie 9 mistrzostwa wyższych szkół pedagogicznych i filii uniwersyteckich w piłce ręcznej. W turnieju startować będzie 12 zespołów, podzielonych na 3 grupy eliminacyjne: I — Opole, WSP Rzeszów, UMCS Rzeszów, Szczecin, II — Częstochowa, Kielce, Kraków, Zielona Góra, III — Białystok, Bydgoszcz, Olsztyn, Słupsk. Po dwie pierwsze drużyny awansują do finału i rozegrają między sobą spotkania o mistrzowski tytuł. Zawody odbędą się w hali Wawelu, przy ul. Zwierzynieckiej. Eliminacje trwać będą od poniedziałku (godz. 8.30) do środy, a finały od czwartku do soboty.

W SŁUPSKU rozegrane zostały mistrzostwa wyższych szkół pedagogicznych w siatkówce żeńskiej. Spory sukces odniosła drużyna krakowskiej WSP, prowadzona przez mgr Janusza Mendiuka, zdobywając drugą lokatę. Tytuł mistrzowski przypadł zespołowi WSP Siedlce.



Piłkarze Hutnika grają dziś w Rzeszowie

PIŁKARZE II ligi rozegrają dziś 22 kolejną mecz mistrzowskich spotkań. Hutnik po dobrej grze i remisie z przodownikiem tabeli byłomską Polonią jedzie do Rzeszowa, gdzie spotka się z zespołem Stali, który broni się przed degradacją do niższej klasy. Będzie to więc kolejny trudny egzamin dla podopiecznych trenera Jerzego Steckiwa, niemniej jeśli krakowianie chcą odegrać poważną rolę w rozgrywkach, z zespołami takimi jak rzeszowska Stal winni wygrywać nawet jeśli mecz odbywa się na boisku przeciwników.

Czy jednak uda się krakowianom zwyciężyć? Trudno przewidzieć, gospodarze bowiem z pewnością będą do upadłego walczyć o końcowy sukces. Jesienią mecz obydwóch zespołów, na Suchych Stawach, przyniósł rezultat nierozstrzygnięty 1:1 po bardzo słabiej obustronnej grze. Szczególny zawód sprawili wówczas krakowianie. Jest więc okazja do rewanżu, miejmy nadzieję, że zostanie przez hutników wykorzystana.

Tarnowska Unia, wydestała się, dzięki świetnej w rundzie wiosennej postawie, z ostatniego miejsca w tabeli i odzyskała wiarę w możliwość uchronienia się przed degradacją z II ligi. Teraz jedzie do Starachowic na mecz ze Starem i uzyskanie remisu a nawet zwycięstwa leży całkowicie w możliwościach tarnowian.

W pozostałych meczach grupy południowej grać będą: Polonia — Wisłoka, BKS — Stal Stalowa Wola, Siarka — GKS Katowice, Piast — Małapanew, Górnik — Urania i Moto Jelcz — Sparta. (I)

13 KOLEJKA spotkań IV grupy piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej będzie stanowiła chyba ostatnią szansę dla krakowskich drużyn: Cracovii i Garbarni. W walce o miejsce w ścisłej czołówce tabeli oraz dla Prokocimia i Borka w walce o utrzymanie się w lidze.

Cracovia (3 miejsce, 20 pkt.) w 13 kolejce spotkań podejmować będzie zajmującą 5 miejsce w tabeli (18 pkt.) — Sandecję, która ostatnio pokonała lidera tabeli — Resovię. Ewentualna, kolejna porażka „pasiaków” chyba wyłoży ich z grona kandydatów do II ligi, tym bardziej że Resovia grać będzie u siebie z Tarnovią — ma pełne szanse dorzucić do swych 24 punktów kolejne dwa.

Garbarnia, która ostatnio niespodziewanie uległa u siebie MZKS-owi Jasło wyjedzie do Gorlic gdzie podejmować ją będzie miejscowy Glinik. Porażka „garbarzy” także może ich wyeliminować z grona kandydatów

Remisy wiślaków

DO KRAKOWA powrócili piłkarze Wisły, którzy wykorzystując przerwę w rozgrywkach rozegrali w CSRS dwa spotkania z II-ligowym TJ Martin. Występujący bez kadrowiczów wiślacze zremisowali oba mecze 2:2 i 1:1.

W zespole „Białej Gwiazdy” wystąpił Andrzej Garlej, który podczas odbywania służby wojskowej grał w warszawskiej Gwardii.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.00 hala Wawelu: Cracovia — Skra W-wa (I liga kobiet)
Godz. 17.00 hala Hutnika: Hutnik — Sparta Katowice (II liga mężczyzn)
Godz. 19.30 Hala Hutnika Międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17.00 boisko Cracovii: Cracovia — Sandecja (Klasa międzywojewódzka)

Jutro

1-MAJOWE IMPREZY SPORTOWE
DZIELNICA NOWA HUTA
Godz. 15.00 MDK, os. Zgody 13: Indywidualny turniej młodzików w judo
Godz. 16.00 hala Hutnika: Międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów
Godz. 19.30 hala Hutnika: Turniej piłkarski drużyn niezrehabilitowanych
Godz. 19.00 Zalew: Wysięgi rowerowe dla dzieci
Godz. 10.00 os. Jagiellońskie: Turniej siatkówki
Godz. 14.00 os. Centrum D: Turniej piłki nożnej
KROWODRZA
Godz. 14.00 Przystań KKW-29: Regaty kajakowe
Godz. 14.00 Chelm, ul. Niezapomnianej: Pokaz jazdy konnej
Godz. 15.00 Park im. dr H. Jordana: Turniej kosmetki i siatkówki
Godz. 14.00 boisko Bronowianki: Turniej piłkarski
Godz. 15.00 ul. Ojcowska 135: Turniej tenisa stołowego
FODGORZE
Godz. 19.00 Ognisko TKKF, os. Na Kozłowiec: Turniej szachowy
Godz. 11.00 boisko Krakusa: Turniej piłkarski juniorów
Godz. 17.30 stadion Korony: Garbarnia — Partyzant (mecz piłkarski)
Godz. 15.00 stadion Korony: Turniej hokeja na trawie
Godz. 17.00 boisko Borku: Mecz piłkarski oldboyów
ŚRÓDMIEŚCIE
Godz. 15.00 korty Nadwiślanu: Turniej tenisowy
Godz. 15.00 boisko Juvenil: Juvenia — Orkan Sochaczew (II liga rugby)
Godz. 17.15 boisko Juvenil: Mecz piłkarski oldboyów
Godz. 14.00 ul. Lachowicza: Turniej trampkarzy
Godz. 17.30 Klub „Na Kozłowiec”: Turniej szachowy

Od dnia jutrzejszego „Krakowianka” otwiera basen kąpielowy przy ul. Eisenberga oraz uruchamia wypożyczalnię sprzętu pływackiego przy Zalewie w Nowej Hucie.

Zebrań plenarno-szkoleniowych sędziów piłki nożnej odbędzie się dnia 2 maja br. o godz. 10.00 w sali wykładowej Instytutu Obróbki Skrawaniem w Krakowie, ul. Wrocławskiej 37a.

WIEDEN. Podczas hokejowych mistrzostw świata gr. A, Finlandia pokonała Rumunię 4:2 (2:0, 0:1, 2:1), a Kanada — RFN 9:3 (2:1, 3:0, 4:2).

POZNAN. Przygotowujący się do meczu z Francją polscy tenisisci rozegrali grę kontrolną, Fibak wygrał z Nowickim 6:1, 6:1, a Niedźwiedzki z Dobrowolskim 6:2, 3:6, 6:8, 6:6, 7:5.

BONN. Polscy floreciści wygrali 9:7 z występującym w olimpijskim „złotym” składzie zespołem RFN.

Telegraficznie

LONDYN. W klasyfikacji tenisowej „Grand Prix” prowadzi B. Gottfried (USA) — 792 pkt. przed G. Vilasem (Argentyna) — 622 i B. Borgiem (Szwecja) — 500. Dalsza kolejność: 4. R. Tanner — 383, 5. S. Smith — 268, 6. S. Mayer (wskazywany USA) — 197, 7. R. Ramirez (Meksyk) — 185, 8. C. Dibley (Australia) — 174.



NIEPART

dc. Zapytał rodzinę denata, czy syn pana S. — chodzi o urzędnika z Wydziału Zdrowia — zwrócił się do Rogosza, nie groził Markowskiemu po rozprawie sądowej. A jego koledzy?

Przypomniał kapitanowi, że Markowski był świadkiem w sprawie tej grupy narkomanów. Wprawdzie dostali wyroki i zawieszenie, ale jednego z nich relegowano z uniwersytetu. To był gagalek. Zmuszał dziewczęta do narkotyzowania się. Były wtedy bardziej skłonne do rozmaitych zabaw.

Zyszek Markowski gorąco zaprotestował. Twierdził, że znał ich wszystkich. Są lekkomyślni, ale nie zwyrodniali. Ta obrona świadczyła jakoś dobrze o chłopcu. Nie był mściwy. Tak czy inaczej grupa narkomanów przyczyniła niemało kłopotów nieżyjącemu ojcu.

Rogosz powtórnie sformułował pytanie, skierowane do pani Barbary:

— Czy mąż obawiał się kogoś? Konkretnie osoby, albo osobnika nieznanego rodzinie? Czy nie przejawiał w ostatnich dniach przed fatalną datą 12 listopada złego nastroju, strachu? Może pil? Więcej, aniżeli zazwyczaj. Czy nie brał środków nasennych, jeżeli ich przedtem nie zżywał?

Bardzo jej także zależy na tym, by pewne okoliczności, związane z przeszłością męża, zostały do końca wyjaśnione. Po miasteczku krąży plotki, że był wmieszany w aferę, nawet w międzynarodową aferę, związaną z handlem narkotykami. Zabójstwo wynikało ze sporów. Niewykluczone, że plotki są rozpowszechniane przez rodziców młodych ludzi, którzy stanęli przed sądem właśnie za używanie i sprzedaż morfiny. Jeżeli kapitan zada sobie fatygę zasięgnięcia informacji u ludzi godnych zaufania, dowie się, że jej mąż był człowiekiem rzadko spotykanej uczciwości. Bardzo trudno jest żyć w spokoju, kiedy prawa prowincjonalnego piekła nie omijają spokojnej rodziny, jaką zawsze stanowili. W Warszawie jest z pewnością inaczej, ale tutaj, w Oleśnicy? Co do usposobienia Bronisława jest prawda, że był nerwowy, wrażliwy. Ale oszczędzał rodzinę, nie zwierzał się nikomu z kłopotów, jeżeli je przeżywał. Co do zmiany w ostatnim okresie... przed morderstwem... — z całym spokojem wypowiedział to straszne słowo — „nie, nie zauważyła w jego usposobieniu zmiany. Był raczej w dobrym humorze. Planował wspólny wyjazd do Chęcin.

— Do Chęcin? — Urządzają tam co roku Sylwestra, maskaradę, spektakle historyczne i Broniek zarezerwowal dla naszej czwórki bilety oraz dwa pokoje w motelu „Słowik”.

Kiedy zarezerwowal te bilety?...

To było jeszcze w październiku. Nie lubił improwizacji. Nawet czasami wyśmiewaliśmy tego jego skrupulatność, wyrzucając mu „aptekarstwo”.

I nagle ta spokojna, pełna godności pani gorzko się rozplakała. Córka objęła ją ramieniem: — Mamo! Nie trzeba! — Wydawało się, że powie: nie trzeba przy obcym człowieku. — Ale obrzucała jedynie mało przyjaznym spojrzeniem kapitan, który uważał za możliwe nachodzić ich w takiej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi)